Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

# GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1, TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 21 czerwca 1938 Nr 168

# Czy p. min. Beck pojedzie do Paryża?

Prasa rządowa podkreśla pochwały, z którymi spotkała się polityka zagraniczna p. min. Becka ze strony socjalistycznego rządu Szwecji. Przyznamy się, że ten „argument" wcale nam nie przemawia do przekonania. Socjalizm nam nie imponuje, a poza tym powszechnie wiadomo, jaką rolę gra „język dyplomatów" w czasie oficjalnych przyjęć.

Nie mniej jednak warto się bliżej przypatrzyć ostatnim pociągnięciom p. min. Becka.

KIERUNEK NA PÓŁNOC.

Mamy tu do zarejestrowania trzy wydarzenia z ostatnich miesięcy: — nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Litwą, wizyta w Sztokholmie i w Tallinie.

Uderza nas tu naprzód kierunek, w którym p. min. Beck rozwinął działalność. Jest to kierunek — na północ. I kierunek — właściwy.

Polska jest krajem bałtyckim. Ma wprawdzie tylko mały odcinek wybrzeża morskiego, ale nawet ten jego mały odcinek i nadto szereg politycznych i gospodarczych interesów z innymi państwami bałtyckimi, każą nam zmierzać do stworzenia w tej części Europy pewnego ustroju międzynarodowego. Chodzi przede wszystkim o państwa bałtyckiego porozumienia: Litwę, Łotwę i Estonię. Są to państwa po prostu „do wzięcia". Potrzebują „patrona". I mogą go znaleźć albo w Rosji, albo w Niemczech, albo w Polsce. Obecnie jest moment bardzo dla Polski dogodny do pozyskania tych państw dla siebie... Dlatego wizyta p. ministra Becka w Tallinie była wizytą na czasie, a jeszcze pomyślniejszym wydarzeniem była normalizacja stosunków z Litwą.

Inaczej patrzymy na wizytę w Sztokholmie. Wprawdzie panuje tam — choć nie rządzi — sympatyczny król, ale Szwecja należy już do innego zespołu (z Danią i Norwegią, trochę z Holandią), który stale nie będzie z Polską współpracował. Ponadto morze łączy, ale i dzieli narody. Oczywiście przyjemnie nam jest słuchać miłych słówek o Polsce z ust szwedzkich mężów stanu. Ale nie zapominajmy, że nasze żywotne interesy rozgrywają się gdzie indziej.

PARYŻ O POLSCE.

P. min. Beck zapoczątkował — zdaje się — serię wizyt. Jak dotąd, jeździł na północ. Sądzimy, że ją powinien kontynuować, ale w innym kierunku... P. min. Beck powinien wkrótce pojechać do Paryża.

Z wszystkich stolic świata Paryż jest w tej chwili stolicą, która nas najbardziej niepokoi. — W nastroju mas i w stosunku do czynników oficjalnych do Polski zaszły tam ostatnio duże zmiany. Zaszły zaś w związku ze sprawą Czechosłowacji, t. j. Niemców sudeckich...

Zapewniał nas niedawno zastępca kanclerza Hitlera, p. Hess, że to tylko „miłość pokoju", którą płonie Hitler, ocaliła Europę od wybuchu wojny światowej w związku z tą sprawą. Wolne żarty... Ocaliła ją Francja z Anglią. I to jest ich historyczną zasługą.

A Polska?

Otóż to — co robiła Polska w tym czasie... Nikt właściwie nic pewnego nie wie, tym więcej za to krąży plotek i domysłów. Mianowicie w Paryżu. Tak w prasie, jak w masach francuskich.

Paryż jest w tej chwili nastawiony do Polski nieprzychylnie, jeśli nie wrogo. „Benjaminkiem" Paryża jest uratowana Czechosłowacja. O Polsce mówi się źle i źle się pisze. Spotyka się nawet groźby pod jej adresem. Tyczy się to głównie lewicy, ale i umiarkowane pisma coraz częściej pozwalają sobie na wycieczki przeciw Warszawie. W tym kierunku poszła ostatnio nawet umiarkowana w sądach „la Croix".

To jest źle i to jest niepokojące... Nic nam nie pomogą gładkie frazesy p. Sandlera ze Sztokholmu, jeszcze mniej nadzwyczajna uprzejmość okazana p. min. Beckowi przez prezydenta Estonii, który był łaskaw sam osobiście oprowadzać go po wspaniałym parku prezydenta. Jeśli nie chcemy iść z Rzeszą, musimy iść z Francją.

P. ŁUKASIEWICZ, CZY P. BECK?

Oczywiście najłatwiej, byłoby winić przedstawiciela Polski w Paryżu za to, co się we Francji o niej mówi i pisze. Poseł czeski p. Osusky, rozwija nad Sekwaną bardzo żywą i wielostronną działalność. Ostatnio wobec elity Paryża mówił w teatrze „des Ambassadeurs" na temat „zimnej krwi", którą Praga wykazała w dniach krytycznych. I ma całą paryską prasę za sobą. P. amb. Łukasiewicz wydał obiad na cześć prezydenta Lebruna. I prasę prawie całą ma zagniewaną.

P. Łukasiewicz więcej już nic nie zrobi. Choć by jeszcze wydał obiad na cześć p. Herriota lub p. Bluma... A sprawa jest dość pilna. — W tych krytycznych, decydujących dla środkowej Europy miesiącach nie możemy zostawiać Paryża na łasce samego ambasadora. Każdy dzień nieprzyjaznego dla Polski usposobienia, to — pogarszanie naszej sytuacji międzynarodowej i — powiedzmy to otwarcie — osłabianie naszego sojuszu z Francją.

Dlatego całkiem poważnie rzucamy pytanie:

— Czy p. min. Beck nie zechciałby zostawić północy w spokoju, a zwrócić się na Zachód? Czy nie byłoby dobrze, gdyby się w krótkim czasie wybrał do Paryża?

Sądzimy, że cała opinia Polski przyjęłaby wiadomość o tej jego wizycie z prawdziwą radością.

J. P.

## Niemcy żądają zwrotu wszystkich kolonij

Londyn, 20. VI. (PAT). Londyński „Sunday Referee" donosi, jakoby między Niemcami a W. Brytanią odbywały się nieoficjalne i nieobowiązujące rozmowy prowadzone przez osoby prywatne przy czym ze strony brytyjskiej podejmowane być one miały przez osobistości z city londyńskiej. Gazeta twierdzi, że rozmowy te spełzły na niczym z powodu nadmiernych żądań wysuwanych ze strony niemieckiej. Według „Sunday Referee" Niemcy domagać się mają nie tylko zwrotu wszystkich dawnych kolonij niemieckich, lecz żądać jeszcze innych koncesyj kolonialnych na obszarach Sudanu i Kenii. Jak wiadomo, Sudan zarządzany jest przez W. Brytanię wspólnie z Egiptem, jako kondominium, Kenia zaś jest kolonią brytyjską.

## Polonia amerykańska pozdrawia Polaków w Niemczech

Berlin, 20. VI. (PAT). Dzienniki polskie w Niemczech publikują dziś list nadesłany do Związku Polaków w Niemczech przez Radę Polonii amerykańskiej w Chicago, w odpowiedzi na przesłane Polakom w Ameryce przez pierwszy Kongres Polaków w Niemczech w dn. 6 marca braterskie pozdrowienia i „pięć prawd Polaków", na tym kongresie uchwalonych. List Rady Polonii amerykańskiej podkreśla, iż „prawdy rzucone przez Kongres Polaków w Niemczech są słupami przewodnimi naszej drogi w przyszłość".

——oOo——

## Rokowania konkordatowe Litwy

*Ryga, 20. VI. (PAT).* Donoszą z Kowna: Arcybiskup Litwy Skwireckis wyjechał do Rzymu w związku z rozpoczynającymi się tam rokowaniami między Litwą a Stolicą Apostolską w sprawie zawarcia nowego konkordatu. — W Rzymie bawią obecnie liczni biskupi litewscy, mianowicie biskup Kukta, Korosas oraz Buczys.

POJUTRZE RUSZĄ POCIĄGI NA LITWĘ.

Ryga, 20. VI. (PAT). Donoszą z Kowna, że wszystkie prace nad uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej polsko-litewskiej zostały już zakończone i 22 bm. ruszą pierwsze pociągi.

——oOo——

## Partyjny dzień Prus Wschodnich

Królewiec, 20. VI. (PAT). W Królewcu odbył się partyjny dzień Prus Wschodnich, podczas którego przemówienia wygłosił zastępca kanclerza Hitlera Rudolf Hess.

## Król rumuński w Turcji

*Bukareszt, 20. VI. (PAT).* Ministerstwo dworu komunikuje: Dnia 17 czerwca król Karol wsiadł na pokład jachtu „Luceafarul", który odpłynął w kierunku Bosforu. Dnia 18 czerwca o godz. 9. wsiedli na pokład w pobliżu miejscowości Buiuk-Dere celem spotkania monarchy premier turecki Dżelal Bayar oraz minister spraw zagr. Rustu Aras, którzy towarzyszyli królowi do Stambułu. Dnia 19 czerwca król Karol dokonał wymiany poglądów z Kemalem Ataturkiem, prezydentem republiki tureckiej.

*Rozmowy angielsko - włoskie*

# Przed ważnymi decyzjami międzynarodowymi w sprawie Hiszpanii

Londyn, 20. VI. (PAT). W odbytej w dniu 4 czerwca rozmowie min. Ciano z lordem Perth „Times“ ujawnia następujące szczegóły: **min. Ciano miał oświadczyć, że po decyzji powziętej w Genewie i udzielającej członkom Ligi Narodów wolnej ręki co do uznania imperium włoskiego, rząd włoski miał nadzieję, iż rząd brytyjski uzna za możliwe dokonanie rychłego uznania suwerenności Włoch w Abisynii.** Tego rodzaju krok znacznie przyczyniłby się do wprowadzenia zawartego porozumienia w życie.

Ze swej strony rząd włoski w miarę możności lojalnie i chętnie wykonał swe zobowiązania zawarte w porozumieniu, ale **przedłużanie się wojny w Hiszpanii i powolne postępy prac komitetu nieinterwencji opóźniły wycofanie ochotników z Hiszpanii, które premier Chamberlain wysunął jako jeden z warunków porozumienia włosko-brytyjskiego.** Min. Ciano ponownie zapewnić miał lorda Perth'a, że rząd włoski dąży do przeprowadzenia wycofania ochotników, gdy tylko będzie to możliwe, ale przypuszcza, że w najlepszym razie będzie to sprawa bardzo długa i że byłoby pożałowania godne odwlekać wprowadzenie w życie porozumienia na czas nieokreślony. Po odbytym w ubiegłą środę posiedzeniu gabinetu lord Halifax miał dłuższą rozmowę z ambasadorem włoskim Grandim, przy czym miał oświadczyć, że w stanowisku brytyjskim nie zaszła żadna zmiana, **rząd brytyjski jest równie zainteresowany jak i rząd włoski, aby porozumienie zostało uskutecznione bez zbytecznej zwłoki.** Zadawalające załatwienie wycofania ochotników z Hiszpanii pozostaje głównym warunkiem wprowadzenia porozumienia w życie.

Na wtorkowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji W. Brytania **nalegać będzie na bezzwłoczne wysłanie do Hiszpanii obu mieszanych komisyj celem przygotowania wycofania tych obcych ochotników. Prasa brytyjska sądzi, że inicjatywa włoska spowodowana została życzeniem Włoch, aby gen. Franco jak najprędzej udzielone zostały prawa strony walczącej, aby mógł on w ten sposób ustanowić legalną blokadę wybrzeży hiszpańskich.**

## Walencja gotuje się do oblężenia

**Paryż, 20. VI. (PAT). „Le Jour“ donosi z Walencji, że w dalszym ciągu w mieście tym panuje sytuacja wysoce krytyczna. Wiadomości o wzięciu Castellon, a przede wszystkim przybycie do miasta tysięcy rannych i uchodźców, wywołało poważne zamieszanie.** — Dla umieszczenia rannych i uchodźców władze musiały zajmować całe domy, z których usuwano ludność. **Ewakuacja szeregu urzędów publicznych z Walencji do Murcji** wywołała protesty ze strony organizacyj anarchistycznych, które domagają się obrony Walencji aż do upadłego. **Cała ludność miasta, nie wyłączając starców, kobiet i dzieci ponad 15 lat powołana została do pracy nad fortyfikacjami.** — Dyktator komunistyczny, sprawujący rządy nad Walencją od czasu rewolucji, Fernandez, celem poskromienia ewentualnych odruchów niezadowolenia ze strony ludności, zażądał od władz centralnych pomocy wojskowej. W odpowiedzi na to rząd barceloński wysłał do portu walenckiego kilka okrętów wojennych, stacjonowanych dotychczas w bazie morskiej w Kartagenie. Okręty **te jednak zaraz po przybyciu do portu Walencji zostały zbombardowane przez samoloty nacjonalistyczne.** Według informacyj „Le Jour“, jeden z okrętów rządowych został zatopiony w porcie Walencji, drugi zaś jest poważnie uszkodzony przez bomby. Poza tym miasto stale jest pod obstrzałem eskadr gen. Franco.

## Powstańcy panami sytuacji

Salamanka, 20. VI. (PAT). Komunikat głównej kwatery wojsk gen. Franco głosi, że na froncie Teruel po zwalczeniu **oporu przeciwnika wojska gen. Franco zajęły stanowiska w dolinie potoku Peflafolora.**

Na froncie Castellon wojska gen. Franco oczyściły teren na południe od Villa Real, **biorąc do niewoli 255 żołnierzy i zajmując stanowiska na zachód od Villa Real. Również na południe od Mijares zajęto nowe stanowiska i wzięto około stu jeńców.**

**Na odcinku Penarroja natarcie wojsk gen. Franco trwa.** Zajęto szereg szczytów, wzięto do niewoli 363 milicjantów.

**Samoloty gen. Franco zbombardowały elektrownię portu w Walencji oraz port w Barcelonie, gdzie bomby trafiły w kilka statków oraz w stocznię. W portach Walencji i Tarragonu bomby trafiły w składy materiałów wybuchowych, które stanęły w płomieniach.**

## Narodowa Hiszpania organizuje ruch turystyczny

Paryż, 20. VI. (PAT). Donoszą znad granicy hiszpańskiej, że władze gen. Franco otworzyły granicę hiszpańską na odcinku San Sebastian dla ruchu turystycznego. Jednocześnie korespondenci prasy paryskiej z Salamanki donoszą, iż rząd gen. **Franco zamierza położyć w tym roku poważny nacisk na organizację ruchu turystycznego.**

## Tarcia wśród socjalistów franc.

*Paryż, 20. VI. (PAT).* Donoszą z departamentów północnych Francji, iż *wśród miejscowych organizacyj partii socjalistycznej S. F. I. O. coraz liczniej zdarzają się rozłamy na rzecz nowoutworzonego stronnictwa skrajnie lewicowego* „Socjalistycznej Partii Robotniczo-Chłopskiej“ spod znaku p. Marceau Pivert. Fakt ten zdawałby się świadczyć o *poważnym osłabieniu i rozbiciu wewnętrznym partii socjalistycznej*, gdyż według dotychczasowych opinii p. Marceau Pivert posiadał głównie wpływy polityczne i zwolenników w okręgu paryskim i na południu Francji. Federacje socjalistyczne z departamentów północnych uważane były zaś za główną podporę partii socjalistycznej i za starą gwardię partyjną.

## Czy sprzeda dom żydowi?

Właścicielem domu w Krakowie przy ul. Floriańskiej 22, jest G. Häussler, znany fabrykant skrzypiec. Jak się dowiadujemy, toczą się pertraktacje o sprzedaż tego domu żydowi Türkelowi, kupcowi. Ciekawe jest, czy p. Häussler, którego dwaj synowie są pastorami w hitlerowskich Niemczech, zdecyduje się na sprzedaż domu żydowi...

## Hołd Bractwa Kurkowego miastu Krakowowi

W ubiegłą niedzielę przez ulice Krakowa przeszedł z siedziby Bractwa Kurkowego przy ul. Lubicz barwny pochód. Król kurkowy inż. Polaczek-Kornecki na czele Bractwa Kurkowego przeszedł poprzedzany przez poczty sztandarowe cechów pod wieżę Ratuszową, gdzie nastąpiło złożenie hołdu miastu przez Bractwo Kurkowe.

# Nowy angielski plan pacyfikacji Europy

**Warszawa, 20, VI (Tel. wł.). Korespondent dyplomatyczny „Sunday Dispatch“ donosi, że prem. Chamberlain pracuje obecnie nad przeprowadzeniem nowego planu pacyfikacyjnego Europy. Według tego korespondenta premier odbył rozmowy z ambasadorami Stanów Zjednoczonych, Francji, Niemiec, Włoch i Polski, z którymi przedyskutował wytyczne swego planu, Korespondent nie podaje szczegółów planu, twierdzi jednak, że poprzedzą go wysiłki mediacyjne zmierzające do spowodowania rozpoczęcia rokowań między Francją a Anglią, i że celem inicjatywy Chamberlaina jest doprowadzenie do pokojowego rozwiązania w kwestii stosunku Niemiec do państw w Europie Środkowej i Wschodniej w ogóle, a do Czechosłowacji w szczególności.**

# Klęska socjalistów w Irlandii

*Londyn, 20. VI. (PAT).* W piątek, dnia 17 czerwca odbywały się w Irlandii *powszechne wybory do sejmu irlandzkiego.* Ze względu na proporcjonalny system wyborczy, obliczenia wyników i ustalenie liczby mandatów, przypadających poszczególnym stronnictwom, trwało trzy dni tak, iż ostateczne rezultaty ogłoszone zostały dopiero w dniu dzisiejszym. Wynika z nich, *że De Valera osiągnął wielkie zwycięstwo. Z ogłoszonych dotąd 101 rezultatów na ogólną liczbę 138 posłów do sejmu irlandzkiego, partia De Valery uzyskała 58 mandatów, partia opozycyjna Cosgrave'a 32 mandaty, labourzyści 5 i niezależni 6 mandatów.* Jak dotąd widać De Valera posiada bezwzględną przewagę nad wszystkimi innymi ugrupowaniami razem. Jeśli wynik wyborów w pozostałych okręgach będzie podobny, to nie należy wątpić, że *De Valera osiągnie około 80 mandatów, uzyskując tym samym większość niezależną zupełnie od poparcia labourzystów, z którego poprzednio korzystał.*

# Idzikowski zgłosił się do prokuratora

**Warszawa, 20. VI. (Telef.) Dziś rano zgłosił się u prokuratora Sądu Okr. w Warszawie, b. poseł Edward Idzikowski, skazany na 5 lat więzienia i wypuszczony na wolną stopę razem z Michalskim. O Idzikowskim mówiono, że się ukrywa, a nawet, że zbiegł za granicę. Idzikowski przybył do urzędu prokuratorskiego w towarzystwie żony. Prokurator wydał polecenie odprowadzenia Idzikowskiego do więzienia.**

## Kto będzie marszałkiem Sejmu?

**Warszawa, 20. VI. (Telef.) W związku z mającymi się odbyć w środę wyborami nowego marszałka Sejmu krążą w kuluarach sejmowych liczne pogłoski na temat kandydatur na stanowisko marszałka. Według tych pogłosek zarówno pułk. Sławek jak i pułk. Miedziński wicemarszałek Sejmu, nie zgodzili się na postawienie ich kandydatur. Wobec tego najczęściej wymienia się obecnie nazwiska wicemarszałka Schaetzla i ministra Kościałkowskiego, przy czym utrzymują, że ten ostatni ma największe szanse wyboru.** (Patrz str. 6).

## „Dni Morza“

*Warszawa, 20. VI. (Tel.).* Ustalono szczegóły programu „Dni Morza“, organizowanego pod protektoratem P. Prezydenta R. P. i naczelnego wodza marsz. Śmigłego. *Obchód tegoroczny organizuje się pod hasłem żądania powszechnych i obowiązkowych świadczeń na rzecz budowy marynarki wojennej.* Program uroczystości warszawskich obejmuje nabożeństwo w świątyniach wszystkich wyznań, zgromadzenie obywatelskie na pl. marsz. Piłsudskiego, defiladę statków i łodzi na Wiśle przed przedstawicielami władz oraz festyn ludowy. Z okazji „Dnia Morza“ zorganizowany będzie 29 b. m. *wyścig kolarski im. marsz. Piłsudskiego.* Sprzed gmachu Centralnego Instytutu Wychowania Fiz. na Bielanach wyruszy do Gdyni 50 cyklistów. W obchodach „Dnia Morza“ w Gdyni wezmą udział członkowie rządu. *Z Warszawy i innych większych miast Polski przybędą na 29 b. m. do Gdyni pociągi popularne.*

# Akademia ku czci św. Andrzeja Boboli w stolicy

Warszawa, 20. VI. (PAT). W niedzielę o godz. 13 w Wielkiej Sali Domu Katolickiego im. Piusa XI, zorganizowały Archikatedralny Instytut Akcji Katolickiej, Stowarzyszenie Jedności Katolickiej oraz Komitet Przyjęcia Relikwi św. Andrzeja Boboli, uroczystą akademię ku uczczeniu relikwii świętego.

**Wokół Wielkiej Sali Domu Katolickiego stanęło kilkadziesiąt pocztów sztandarowych organizacyj „Akcji Katolickiej“ a po środku sali, za podium na tle purpurowego krzyża zawieszono portret św. Andrzeja Boboli, otoczony girlandami białych i czerwonych kwiatów. Po obu stronach krzyża postumenty przybrano flagami o barwach państwowych i papieskich.**

W loży honorowej z lewej strony podium zajęli miejsca **przedstawiciele władz państwowych z marszałkiem Senatu Prystorem i wicemarsz. Sejmu Schaetzlem.** W loży z prawej strony zasiedli przedstawiciele władz duchownych z nuncjuszem apostolskim **ks. arcybiskupem Cortesim i arcyb. ks. kardynałem Kakowskim na czele. Na sali zajęło miejsca licznie reprezentowane duchowieństwo świeckie i zakonne, organizacje, stowarzyszenia oraz tysiączne tłumy publiczności, zapełniające szczelnie salę, balkony i wszystkie krużganki.**

Uroczystą akademię zainaugurowała orkiestra hymnem narodowym i hymnem papieskim, po czym słowo wstępne wygłosił prezes Stowarzyszenia Jedności Katolickiej Wł. Sobański,

Następnie orkiestra wykonała „Stabat Mater“ Rosiniego, po czym zabrał głos **O. Jan Rostworowski, wygłaszając przemówienie n. t. „Św. Andrzej** Bobola, a dziejowe posłannictwo Polski“, w którym skreślił historię św. Męczennika, jego rolę w życiu naszych kresów wschodnich oraz zasadnicze zadania Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i kultury zachodniej.

Z kolei art. dram. Józef Śliwicki zadeklamował utwór: „Prorok wolności“, osnuty na tle życia św. Andrzeja.

**Witany rzęsistymi oklaskami publiczności wstąpił następnie na trybunę nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Cortesi, wygłaszając w języku francuskim przemówienie o życiu i zasługach św. Męczennika.**

Akademię zakończył „Marsz uroczysty“.

## Relikwie św. Andrzeja Boboli przeniesione do kościoła O. O. Jezuitów

*Warszawa, 20. VI. (Tel.).* Dziś o godz. 10 rano w kościele archikatedralnym św. Jana Mszę św. pontyfikalną odprawił ks. biskup Niemira, a kazanie wygłosił kanclerz kurii metropol. ks. prałat Choromański, kreśląc w słowach tchnących wiarą i siłą przekonania przeznaczenie dziejowe Polski na tle żywota i męczeństwa św. Andrzeja Boboli. O godz. 16.30 wśród bicia dzwonów rozpoczęła się wielka procesja z relikwiami św. Męczennika z kościoła archikatedralnego do kaplicy OO. Jezuitów przy ul. Rakowieckiej. Cała bardzo długa trasa procesji udekorowana była flagami o barwach narodowych. Wzdłuż całe drogi gromadziły się na chodnikach liczne rzesze wiernych.

# Motywy wyroku w sprawie doc. Cywińskiego

**Warszawa, 20. VI. (Telef.) Sąd Apelacyjny przesłał pełnomocnikom doc. Stan. Cywińskiego motywy wyroku.** Trybunał stwierdza w nich, że na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w materiale sądowym doszedł do przekonania, iż **ustalenia faktyczne Sądu Okr. oraz wnioski z nich wysnute są słuszne,** a zatem wina oskarżonego stwierdzona, jednak wywodów Sądu Okręgowego uzasadniających wymiar kary Sąd Apelacyjny nie podziela.

Nie uwzględniono zarówno apelacji oskarżonego Cywińskiego jak i prokuratora z następujących względów: **Cytat o obwarzanku przytoczony w inkryminowanym artykule należał do śp. marsz. Piłsudskiego i o tym oskaż. Cywiński wiedział.** Z protokołu oględzin dziennika „Czas“ wynika, że podczas przyjęcia w Belwederze w dniu 29 listopada 1931 r. śp. marsz. Piłsudski wypowiedział do delegacji młodzieży akademickiej m. i. te słowa:

„A śmiali się ze mnie ludzie, gdy mówiłem im, że Polska to taki obwarzanek: jej wszystko po brzegach“. Słów tych użył ś. p. marsz. Piłsudski w rozmowie z Ksawerym Pruszyńskim, który w kilka dni później ogłosił je w dzienniku „Czas“. Po kilku latach już po śmierci ś. p. marsz. Piłsudskiego porównanie Polski z obwarzankiem potwierdził Pruszyński w „Wiadomościach Literackich“. Oskarżony Cywiński czytając w książce Wańkowicza pod tytułem „C. O. P.“ słowa o obwarzanku, wiedział że cytat należy do ś. p. marsz. Piłsudskiego. **Oryginalność porównania, słowo obwarzanek, przy równoczesnym skojarzeniu tego słowa z Polską i autorem tego powiedzenia wypaść z pamięci nie mogą,** to też wyjaśnienia osk. Cywińskiego, że przypisał to Mackiewiczowi Sąd Apelacyjny odrzuca jako niewiarygodne. Po stwierdzeniu świadomości działania osk. Cywińskiego Sąd Apelacyjny pisze w uzasadnieniu, że **obraza ś. p. marsz. Piłsudskiego godzi w najświętsze uczucia narodu, a tym samym obraża i sam naród,** tak jak tego wymaga dyspozycja at. 152 k. k. Słusznie Sąd Okr. przyjął, że wyraz kabotyn jest lżący i szydzący, bo takie jest jego znaczenie w słownictwie polskim i w pojęciu szerokich mas naszego społeczeństwa. Uzmysławia to powiedzenie tak ujemne cechy ludzkiego charakteru, że ściągają one na daną osobę pogardę.

Nie budzi wątpliwości fakt, że zniewaga nastąpiła publicznie. **Sąd Apelacyjny przyjął za prawdę tłumaczenie się Cywińskiego, że nie chciał bezpośrednio popełnić obrazy narodu.** Zdając sobie sprawę z tego, jak ś. p. marsz. Piłsudski jest czczony przez naród przewidywał i godził się z tym, że w ten sposób lży i wyszydza naród polski. Słusznie Sąd Okr. odrzucił twierdzenie osk. Cywińskiego, że użycie słowa „kabotyn“ stałoby w sprzeczności z poprzednim stosunkiem osk. Cywińskiego do śp. marsz. Piłsudskiego. **Osk. Cywiński odbrązowiał, jak to wynika z artykułu, jedynie ś. p. marsz. Piłsudskiego, nie czynił natomiast tego w stosunku do innych osób, które jego zdaniem odbudowały państwo polskie jak Roman Dmowski. Nie można mówić, jak to czyni Sąd Okr. o niskich pobudkach. Wchodziły tu w grę raczej instynkt polityczny osk. Cywińskiego. Jako okoliczność obciążającą Sąd przyjął silne napięcie złej woli a jako łagodzącą dotychczasowe zasługi dużej wartości w dziedzinie budzenia ducha polskiego.**

**Obszerne zawarte na 10 stronach umotywowanie votum separatum sędziego Rybińskiego, który — jak wiadomo — opowiedział się za unieważnieniem osk. Cywińskiego nie zostało ujawnione i jest przeznaczone jedynie dla użytku Sądu.**

—oOo—

# Walka o polskość Zaolzia

Mor. Ostrawa, 20. VI (PAT). W niedzielę odbył się w Czeskim Cieszynie w sali polskiego domu reprezentacyjnego „Polonia“ wiec przedwpisowy zwołany przez Związek Polaków w Czechosłowacji.

**W czasie przemówienia obecny na sali komisarz policji rozwiązał zebranie wzywając obecnych do rozejścia się. Decyzja przedstawiciela policji wywołała niesłychane oburzenie. Zebrani poczęli protestować, po czym w karnym szeregu na znak protestu zaintonowali rotę. Komisarz policji wezwał na salę silny oddział policji, która przystąpiła przy pomocy karabinów do opróżnienia sali. Zebrani rozeszli się dopiero po odśpiewaniu „Roty“,** wznosząc jeszcze na ulicy entuzjastyczne okrzyki — „Niech żyje Związek Polaków“, „Niech żyje autonomia“.

—oOo—

## Nadużycia wyborcze?

**Bratisława, 20. VI (PAT) Prasa słowacka i niemiecka w Słowacji przynosi wiadomości o nadużyciach wyborczych, jakich dopuszczali się członkowie stronnictw czeskich, w szczególności członkowie stronnictwa narodowo-socjalistycznego podczas wyborów gminnych w Bratysławie. Fałszowali oni legitymacje wyborcze rozdając je swoim zwolennikom, którzy głosowali po kilka razy przed różnymi komisjami wyborczymi. Pisma, które pisały o tych nadużyciach uległy konfiskacie.**

## Ks. Hlinka odniósł miażdżące zwycięstwo

Bratisława, 20. VI. (PAT). Odpowiadając na twierdzenia niektórych pism czeskich, jakoby autonomiści słowaccy ponieśli przy ostatnich wyborach gminnych znaczne straty w stosunku do wyborów do parlamentu w 1935 r. „Slovak“ stwierdza, że w 328 gminach, w których odbyły się wybory do samorządów w dn. 12 bm. **stronnictwo ks. Hlinki uzyskało 124.994 głosów.** W tych danych gminach stronnictwo to uzyskało przy wyborach do parlamentu 115.344 głosów razem ze słowackim Stronnictwem Narodowym. **Zysk stronnictwa ks. Hlinki bez odliczenia głosów Stronnictwa Narodowego wynosi więc 9.640 głosów. Wynik ten nie obejmuje gmin, w których zostały podane tylko jednolite listy kandydatów stronnictwa ks. Hlinki.** Po doliczeniu głosów uzyskanych w tych gminach zwycięstwo stronnictwa ks. Hlinki a tym samym zwycięstwo słowackiej idei narodowej ujawni się w sposób jeszcze bardziej zdecydowany.

## Niemcy o demobilizacji

**Berlin, 20. VI. (PAT). Z niedowierzaniem przyjęto w Berlinie krótką wiadomość z Pragi, oznajmiającą o zniesieniu stanu częściowej mobilizacji w Czechosłowacji. Z ostatniego zdania komunikatu, iż „dalsze wyszkolenie rezerw odbędzie się na drodze normalnej“, wnioskują w berlińskich kołach politycznych, iż Praga zwalnia jedną część rezerwistów, ściągając natomiast na ich miejsce innych,** tak, że faktyczna sytuacja wojskowa w Czechosłowacji nie ulegnie przez to zmianie.

## Przed pogrzebem marsz. Cara

Warszawa, 20. VI. (PAT). **Dziś o godzinie 9 min. 30 rano ks. Korniłowicz odprawił w kaplicy, w której spoczywają zwłoki marszałka Cara cichą Mszę św. żałobną.** Na nabożeństwie obecna była rodzina, marszałek Senatu Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaetzel i wielu innych dostojników państwowych.

**Wyprowadzenie zwłok ś. p. marszałka Sejmu Cara, nastąpi w poniedziałek 20 bm. o godz. 21 z kaplicy w gmachu Sejmu do katedry św. Jana.** Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawione będzie w katedrze we wtorek 21 czerwca o godz. 10.

**Po nabożeństwie żałobnym uformuje się kondukt żałobny.** Kondukt zatrzyma się przed pierwszą bramą na Powązkach. Zwłoki marszałka St. Cara złożone będą w grobie rodzinnym.

## Giełda warszawska

Warszawa, 20. V. (Telef.). Giełda dewizowa: — Holandia 294.35, Berlin 213.07, Bruksela 90.25, Gdańsk 100.00, Londyn 26.37, Mediolan sprzedaż 28.03, kupno 27.89, Nowy Jork 5.30 3/8, Paryż 14.82, Praga 18.44, Sztokholm 136.00, Zurych 121.90 marka niemiecka srebrna sprzedaż 101.00, kupno 95.00.

**Papiery procentowe:** 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna pierwszej emisji 81.63, drugiej emisji 82.75, dolarówka 42.50, 4 proc. konsolidacyjna 67.00, 4 i pół proc. wewnętrzna państwowa 65.38, 5 proc. konwersyjna 71.00, 5 proc. kolejowa konwersyjna 68.50.

**Akcje:** Bank Polski 119.50, Cukier 33.25, Węgiel 27.38, Lilpop 74.00, Starachowice 35.75, Żyrardów 48.50.

### KOMUNIKACJA LOTNICZA WARSZAWA — BUDAPESZT.

Warszawa, 20. VI (Telef.) Czynione są ostatnio przygotowania do uruchomienia linii lotniczej Warszawa—Budapeszt. Pierwszy samolot z Warszawy do Węgier odleci prawdopodobnie już 4 lipca rozpoczynając regularną linię lotniczą między Polską a Węgrami. Czas trwania lotu z Warszawy do Budapesztu ma wynosić 2 do 2 i pół godzin. — Trasa lotu prowadzi przez „Czechosłowację. Koszt podróży od osoby wyniesie 150 do 175 zł.

## Powódź zbliża się do Hankou

**Tokio, 20. VI. (PAT). Ag. Domei donosi: jedna trzecia część miasta Kiugiang zalana została wodami wezbranej Jangtse. Stan wody na rzece podnosi się stale i wkrótce klęska powodzi zagrażać będzie Hankou. Wylew Rzeki Żółtej uległ natomiast zahamowaniu w północnych częściach prowincji Honan.**

### FRANCUZI W ARMII CHIŃSKIEJ?

Tokio, 20. VI. (PAT). Ag. Domei komunikuje: Francuska pomoc dla marsz. Czang-Kai-Szeka nadal jest udzielana wbrew zapewnieniom rządu francuskiego. Wedle informacyj, otrzymanych w Tokio, do Hankou **w początkach czerwca przybyło poza 60 samolotami sowieckimi, 30 samolotów francuskich, przeważnie bombardujących. Ponadto do m. Yunnanfu przybyła pewna ilość lotników francuskich, którzy dotychczas brali udział w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie rządu.**

—o—

# Wiadomości z kraju

## Uznanie ks. biskupa Adamskiego dla P. Radia

W związku z ostatnimi audycjami religijnymi P. Radia, Dyrekcja P. Radia otrzymała od ks. Biskupa śląskiego St. Adamskiego list, w którym protektor Komisji Audycyj Religijnych, powołany przez najwyższe czynniki kościelne w Polsce do czuwania nad wszystkimi tymi audycjami P. Radia, które noszą charakter religijny, pisze w ten sposób:

**„Korzystam ze sposobności, aby władzom P. Radia wyrazić podziękowanie i uznanie za zorganizowanie doskonałe audycyj z Watykanu w czasie kanonizacji Błogosławionego Andrzeja Boboli. — Audycja zbliżyła społeczeństwo polskie do Watykanu, a Polskie Radio na tym polu niewątpliwie zdobyło sobie zasłużone uznanie“.**

Podkreślić należy, że P. Radio zorganizowało też specjalną służbę mikrofonową, dzięki której cała Polska uczestniczyć mogła w hołdzie składanym relikwiom świętego męczennika od chwili przybycia relikwij do Polski. Nadano ogółem osiem transmisji: z Krakowa, Katowic, Łodzi, Poznania i Warszawy, oraz specjalną pogadankę w audycji porannej dla szkół opracowaną przez ks. prof. Jasiewicza.

## Uroczyste otwarcie Muzeum Narodowego w stolicy

W niedzielę odbyło się w Warszawie otwarcie Muzeum Narodowego. Na uroczystość przybył Pan Prezydent Rzplitej. Po przemówieniu prezydenta miasta Starzyńskiego nastąpił właściwy akt otwarcia muzeum, którego dokonał Pan Prezydent, podpisując sporządzony na pergaminie i zaopatrzony pieczęcią miasta stołecznego akt, oddający społeczeństwu w wieczne posiadanie Muzeum Narodowe. Pan Prezydent po podpisaniu aktu oprowadzany przez prezydenta miasta i dyrekcję Muzeum Narodowego, zwiedził z żywym zainteresowaniem główniejsze sale muzeum. Projektowany początkowo z okazji otwarcia gmachu Muzeum Narodowego raut, który miał wydać prezydent miasta, nie odbył się z powodu żałoby po śmierci śp. wicemarszałka Cara.

## Konkurs na gmach Polskiego Radia w Warszawie

P. Radio za pośrednictwem Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej (S. A. R. P.) — Oddziału Warszawskiego w roku ubiegłym ogłosiło konkurs ograniczony na gmach P. R. w Warszawie, do którego zaprosiło inżynierów-architektów: B. Lacherta i J. Szanację, T. Łobosa, K. Marczewskiego i Z. Skibniewskiego, prof. Pniewskiego oraz prof. R. Świerczyńskiego. Złożone projekty stoją na ogół na bardzo wysokim poziomie i świadczą o dokładnej znajomości tematu oraz o wielkim wysiłku twórczym pp. architektów, biorących udział w konkursie.

Sąd konkursowy na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uznał, że żaden z pięciu zgłoszonych na konkurs projektów nie nadaje się do realizacji bez istotnych zmian. Natomiast projekt prof. B. Pniewskiego, obok wartości artystycznych posiada słuszne założenie natury praktycznej i ideowej, które mogłyby posłużyć jako wytyczne do dalszego opracowania projektu gmachu P. R., z uwzględnieniem urbanistycznej, architektonicznej i użytkowej strony zadania.

## Jedliński skazany na półtora roku więzienia

W niedzielę w południe został ogłoszony w Sądzie Okręgowym w Przemyślu wyrok w toczącym się od kilkunastu dni procesie mgr. Jedlińskiego. Sąd uznał oskarżonego winnym przestępstwa kierowania związkiem, który terrorem i gwałtem w drugiej połowie sierpnia 1937 roku podczas t. zw. strajku rolnego w powiecie jarosławskim i przeworskim powstrzymywał ludność idącą do miast, niszcząc przy tym niesione produkty. Sąd skazał oskarżonego na rok i sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Wniosek obrony o uchylenie środka zapobiegawczego zgodnie z wniesionym sprzeciwem prokuratora został odrzucony, wobec czego Jedliński pozostanie nadal w więzieniu.

### Tarnów

**EGZAMINY W INSTYTUCIE WYŻSZEJ KULTURY RELIGIJNEJ.** Po uroczystym zakończeniu roku szkolnego odbywają się w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej egzaminy dla słuchaczy zwyczajnych i nadzwyczajnych. Odbędą się one również po wakacjach z początkiem roku szkolnego.

**WIELKIE WIDOWISKO OBRZĘDOWE** Jędrzeja Cierniaka p. t. „Hanusine wesele“ wysnute ze zwyczajów, pieśni i muzyki ludu ziemi tarnowskiej — urządził w sobotę w sali Sokoła I. Zespół teatralny pracowników Zakładów Przemysłowych Romana księcia Sanguszki. Piękne to widowisko opracowali inscenizacyjnie p. M. Mikuła z Krakowa i p. P. Słoniewski z Tarnowa.

**WYBUCH PETARDY.** Franciszek Łachucki, słuchacz I roku praw, manipulując w mieszkaniu koło petardy, spowodował nieostrożnie jej wybuch, przy czym doznał ogólnego poparzenia i niebezpiecznej kontuzji obu nóg. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala powszechnego.

**WYNIK ZBIÓRKI NA P. C. K.** Zorganizowana z okazji „Tygodnia Pol. Czerw. Krzyża“ zbiórka uliczna przyniosła 621 zł dochodu.

### Lwów

**ROZPRAWA PRZECIWKO INŻ. DOBOSZYŃSKIEMU ODBĘDZIE SIĘ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH.** W najbliższych dniach oczekują nadesłania z Warszawy aktów sprawy Doboszyńskiego z Sądu Najwyższego. Rozprawa będzie ograniczona jedynie do wydania nowego wyroku. Przedstawiciel urzędu prokuratorskiego będzie się domagał zmiany kwalifikacji prawnej czynu w kierunku uznania jego udziału w nielegalnym związku zbrojnym. We Lwowie bawił obrońca inż. Doboszyńskiego mec. Stypułkowski z Warszawy i uzyskał widzenie z Doboszyńskim.

**UTWORZENIE TOW. POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO.** W piątek, dnia 17 bm. odbyło się w sali obrad Lwowskiej Izby Roln. zebranie zwołane przez Lw. Towarzystwo Rolnicze dla zorganizowania Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego. Po przedyskutowaniu statutu, do którego m. in. wpisano na wniosek przew. N. O. K. p. Demelówny paragraf o dopuszczanie do członkostwa tylko Polaków, wyznania chrześcijańskiego — zebranie odroczono dla wyboru władz Towarzystwa. — Prace tymczasowe prowadzi wybrany komitet.

**ZJAZD KSIĘGARZY POLSKICH.** W ubiegłą niedzielę w Sali Izby Przem.-Handlowej we Lwowie odbyło się uroczyste Zebranie Publiczne z okazji VI Zjazdu Księgarzy Polskich. Salę wypełnili po brzegi liczni księgarze z całego kraju, przedstawiciele władz, duchowieństwa, wyższych uczelni, organizacyj, towarzystw naukowych i prasy. Przewodniczył Zebraniu p. Roman Jasielski ze Stanisławowa, który powołał do Prezydium Zebrania pp.: Feliksa Westa, seniora księgarzy polskich, obchodzącego obecnie 75-lecie pracy przy swym zawodzie, Gustawa Wolfa, Bernarda Połonieckiego, dyrektora Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych kpt. Poremańskiego oraz Wacława Gebethnera. Referat p. t. „Kulturalne i gospodarcze znaczenie księgarstwa“ wygłosił p. Aleksander Krawczyński. Po zebraniu publicznym toczyły się obrady w ściśłym gronie księgarzy.

# Cerkiew husycka w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Praga, 14 czerwca.

**W styczniu 1920 roku, w miejscowości Smichow, położonej na przedmieściu Pragi odbyło się zebranie „Klubu zreformowanych katolickich księży czeskich“ (tak nazywało się to stowarzyszenie), by założyć nowy „Narodowy kościół czecho-słowacki“. Decyzja zapadła 140 głosami przeciw 66. — Przed tym ważnym poniekąd dla Czechosłowacji wydarzeniem w ciągu dwóch tygodni toczyły się pertraktacje tego „Klubu“ ze Stolicą Apostolską, gdyż „zreformowani“ prosili Ojca św. o zezwolenie na zmianę dwóch punktów ustroju Kościoła. Przede wszystkim chcieli, by Ojciec św. zniósł instytucję celibatu, oraz by zezwolił na zastąpienie w liturgii łaciny językiem czeskim. Stolica Apostolska odrzuciła te postulaty. Postanowiono więc zerwać ze stolicą Apostolską. Założono kościół narodowy. Ta nowa instytucja została potępiona przez Ojca św. w specjalnym dekrecie.**

**Trzeba wyjaśnić, że do założenia tego „kościoła narodowego“ przyczyniła się w dużym stopniu agitacja w czasie i po zakończeniu wojny światowej za jednością narodu i wolnością narodu czeskiego. Nawet niektórzy księża ulegając tej agitacji, oświadczali się częściowo za „niepodległością“ w dziedzinie religijnej.**

### USUNIĘCIE ŁACINY TŁUMACZONO POTRZEBĄ JEDNOŚCI JĘZYKOWEJ.

**zerwanie zaś z Watykanem miało rzekomo ułatwić zjednoczenie całego narodu. Księża zebrani w Smichowie postanowili uwolnić się od zależności od Rzymu przez utworzenie „Kościoła Narodowego Czecho-Słowackiego“, jednak równocześnie obiecywali sobie zachować główne wytyczne doktryny i moralności katolickiej. Przywódcą tego nowego ruchu był duchowny Farsky, który ułożył „Podręcznik nauki religii“ coś w rodzaju nowego katechizmu. Na skutek silnej propagandy do nowego „kościoła“ zdołano w ciągu pierwszego roku wciągnąć przeszło pół miliona wyznawców. Ci nowi adherenci rekrutowali się przeważnie z okolic, w których dotychczas — rzecz charakterystyczna — szerzyło się wolnomyślicielstwo. Parlament praski poparł apostatów i oddał do ich dyspozycji wiele kościołów. By przyspieszyć rozwój „narodowego kościoła“, władze zwolniły go od płacenia jakichkolwiek podatków.**

**W 1921 roku „Narodowy Kościół“ liczył 525.000 członków, z czego 440.000 w samych Czechach. Po pewnym czasie stwierdzono, że do kościoła narodowego należy 900.000 członków, a z tej liczby 600 tys. z Czech. Wśród członków było 700 Niemców i 800 Rosjan.**

**Zdawało się, że ta nowa instytucja religijna jest na drodze świetnego rozwoju. Lecz to był już jej punkt kulminacyjny. Po zgonie przywódcy „Kościoła Narodowego“, Farskiego, który był organizatorem tego ruchu od samego jego początku, liczba „wyznawców“ zaczęła stopniowo spadać.**

**Farsky podzielił cały kraj na cztery biskupstwa.**

### „BISKUPÓW“ WYBIERALI SAMI WYZNAWCY.

**Powstało jednak zagadnienie, kto udzieli sakry biskupiej tym nowym „biskupom“, wybranym przez wyznawców. Sprawę tę rozstrzygnięto w ten sposób, że zwrócono się do serbskiego Kościoła prawosławnego o sakrę biskupią. I rzeczywiście pierwszy biskup „narodowego kościoła“ czechosłowackiego otrzymał sakrę z Kościoła prawosławnego. Jednakowoż Serbowie zażądali, by narodowy kościół czechosłowacki był filią Kościoła prawosławnego. Groziło to nową schizmą „narodowemu kościołowi. Dodać też należy, że generalne biskupstwo mieściło się we wschodnich Czechach, a biskup, który był „patriarchą“, rezydował w Pradze.**

**Z biegiem lat okazało się, że odstępstwo od prawdziwej wiary było nieszczęściem dla narodu. Już samo odstępstwo spowodowało naruszenie dogmatów i**

### WYWOŁAŁO NOWE HERETYCKIE ODCHYLENIA.

**Bóstwo Chrystusa było w różnoraki sposób pojmowane, a Jan Huss zajął główne miejsce w nowym kościele jako bohater i męczennik czeski za wiarę. Wywołało to zamieszanie w pojęciach szerokich mas. Do zasad nowego „kościoła“ wdarła się masa nowych doktryn, pełnych fantazji i błędów. Po kilkunastu latach istnienia tego kościoła, założyciele jego nie mogli już twierdzić, jak dawniej, że jest to „kościół katolicki po prostu oddzielony od hierarchii rzymskiej“.**

**Przy prawdziwej wierze pozostali jednak liczni wyznawcy na wsiach. I w nich znalazł Kościół katolicki wiele sił do odrodzenia. Liczba katolików wzrasta z każdym rokiem, a ostatnio coraz częściej notuje się wypadki powrotu z „narodowego kościoła na łono prawdziwego, katolickiego.**

**Los cerkwi Husa jest przypieczętowany.**

**S. M.**

## Konfiskata w Rumunii dóbr szkół katolickich

Szkoły węgierskie w Banacie w Rumunii posiadały majątek nieruchomy wartości 10 do 15 milionów lei. Były to szkoły katolickie. Obecnie władze rumuńskie przystąpiły do konfiskaty tego majątku. Przeciw temu zarządzeniu władze kościelne wystąpiły ze skargą do trybunału w Temeszwarze.

# Z dnia

## Organ p. min. Poniatowskiego o wielkiej władzy P. Prezydenta

Bardzo znamienny artykuł polityce wewnętrznej poświęca „Zespół“ wydawany przez grono urzędników p. min. Poniatowskiego... Czytamy w nim, że tylko p. Prezydent, tylko „Zamek“, powołany jest do tego, by decydować o sprawach politycznych i dlatego został przez konstytucję wyposażony w specjalnie wielkie kompetencje i to na życzenie marsz. Piłsudskiego.

„Nasza obecna konstytucja — pisze „Zespół“ — przy pewnej wykładni oznacza niemal dyktaturę prezydenta. Przy innej zaś — demokrację bez jej największego niebezpieczeństwa, to znaczy demokrację bez konieczności anarchii i bezhołowia“.

„W Zamku warszawskim tkwi siła, która zdolna jest zmienić, z własnej mocy, bieg wypadków. Siła rozmyślnie kreowana przez duchowego twórcę nowej konstytucji po to właśnie, aby w momencie, gdy tryby maszyny państwowej zatną się i przez fatalny splot wypadków, ruszyć nie mogą — właśnie, aby w tym momencie była w Zamku warszawskim siła mogąca tryby puścić w ruch, chociażby na innym pasie transmisyjnym. Zbyt często ludzie zaalarmowani niedobrą sytuacją i poddający się pesymizmowi, zapominają o tej sile, która mocna jest, gdy uzna, że tak potrzeba i, że czas nadszedł odwrócić potok wydarzeń“.

Jest to oświadczenie tym znamienniejsze, że w całym artykule nie zostało wspomniane nazwisko marsz. Śmigłego-Rydza.

——oOo——

Ś. † P.

## Ks. Jacek Michalik

**Jubilat, Prałat domowy Jego Świątobliwości, Kanonik honorowy Kapituły Tarnowskiej, Dziekan Bobowski, Proboszcz w Ciężkowicach, b. poseł na Sejm Kraj. honorowy obywatel miasta Ciężkowic,** przeżywszy lat 79, zaopatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 19-go czerwca 1938 r.

Eksportacja zwłok do kościoła w Ciężkowicach nastąpi o godz. 16 we wtorek 21 bm. Pogrzeb odbędzie się się o godz. 10-tej we środę 22 bm., o czym zawiadamiają stroskani

**BRACIA Z RODZINAMI.**

## Z szerokiego świata

**OD PLAGI SZARAŃCZY, KTÓRA UKAZAŁA SIĘ W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI RUMUNII,** ucierpiał najwięcej powiat Covurlui, zwłaszcza zaś gminy Foltesti oraz Mastacani. Szarańcza osiadła na polach i łąkach, na przestrzeni blisko 200 hektarów. Akcja ratownicza, w której zmobilizowano 900 wieśniaków, polega na oblewaniu zagrożonych obszarów benzyną z prochem oraz podpalaniu.

**W POBLIŻU M. VATRA DORNEI W RUMUNII SPŁONĘŁY LASY.** W lokalizacji ognia brało udział wojsko oraz okoliczna ludność. Straty przekraczają kilka milionów lei. — W mieście Botosani w północnej Mołdawii wybuchł olbrzymi pożar, którego pastwą padła jedna z dzielnic miasta. Dziesiątki rodzin pozostały bez dachu nad głową.

**LUDNOŚĆ WŁOCH WZRASTA.** Wedle ostatnich danych oficjalnych, ludność Włoch w dniu 31 maja br. wynosiła 43.724 tys. Nadwyżka urodzin nad zgonami w ciągu pierwszych miesięcy roku bież. wyniosła ok. 175 tysięcy.

**KONSUL FAŁSZERZEM DOKUMENTÓW.** Donoszą z San Jose (Costą Rica), że wobec informacji otrzymanych od rządów brytyjskiego i francuskiego, według których b. konsul republiki Costa Rica w Wiedniu, p. Arthur Knofelmacher, planował na wielką skalę fałszowanie dokumentów stwierdzających prawo obywatelstwa oraz paszportów republiki Costa Rica, dla żydów emigrantów, rząd republiki Costa Rica zażądał od władz niemieckich, by aresztowały wymienionego b. konsula i zatrzymały go w areszcie do czasu wyświetlenia tej afery.

**W BERLINIE WYKONANO WYROK ŚMIERCI** na 3 mężczyznach i 1 kobiecie, oskarżonych o zdradę stanu. Wedle komunikatu skazani założyli organizację komunistyczną w południowych Niemczech, utrzymywali kontakt z pewnym wysokim funkcjonariuszem komunistycznym przebywającym zagranicą oraz zdradzili na rzecz obcego państwa tajemnice o znaczeniu wojskowym.

**ALPINISTA NIEMIECKI ZAGINĄŁ W PERU.** Według otrzymanych w Buenos Aires wiadomości z Lima (Peru) od kilku dni brak wszelkich wiadomości o alpiniście niemieckim profesorze Fritz Meyer, który w towarzystwie Wernera Selde i przewodnika zaginął na szczytach wulkanu Chachani. Wysłana ekspedycja ratunkowa powróciła, nie znalazłszy żadnego śladu zaginionych. Samolot „Lufthansy“, latał przez kilka godzin ponad szczytami wulkanu — również bezowocnie.

## Nowiny katolickie

### PROTESTANCI I PREMIER KATOLICKI NA WĘGRZECH.

Nowy premier węgierski, dr Bela Imredy, katolik, cieszy się sympatią całego narodu węgierskiego, nie wyłączając innowierców. Dzienniki protestanckie piszą o nim jako o „ministrze, który się modli“. Protestancki „Reformatus Elet“ pisze, iż należy dziękować Opatrzności, że premierem został wybrany katolik praktykujący.

### LICZNE NAWRÓCENIA W CHICAGO.

W jednym z kościołów w Chicago 14 studentów z uniwersytetu w Illinois przyjęło chrzest. Na uroczystości było obecnych kilkuset studentów. W ciągu ostatniego roku szkolnego 16 sturentów tegoż uniwersytetu przyjęło wyznanie rzymsko-katolickie. Dodać należy, że w ciągu ostatnich 20 lat w kościele tym zanotowano 400 nawróceń na łono Kościoła Katolickiego.



# Marsz. Rydz-Śmigły w Toruniu

W niedzielę w Toruniu odbyły się uroczystości wojskowe, które przemieniły się w manifestację serdecznych uczuć społeczeństwa pomorskiego dla armii i jej wodza marsz. Śmigłego-Rydza, który przybył na uroczystości w towarzystwie ministra spraw wojsk. gen. T. Kasprzyckiego i min. komunikacji Ulrycha. Po powitaniu marsz. Śmigły-Rydz, udał się na lotnisko, gdzie Mszę św. odprawił ks. biskup polowy Gawlina.

Po nabożeństwie ks. biskup Gawlina wygłosił przemówienie o znaczeniu sztandaru i podszedł ku złożonym przed ołtarzem sztandarom pułkowym by dokonać ich poświęcenia. Przed wręczeniem sztandarów pułkom marsz. Śmigły-Rydz wygłosił krótkie przemówienie.

Nastąpiło uroczyste wręczenie sztandarów. Marszałek odbierał je kolejno z rąk delegacji społeczeństwa i wręczał dowódcom pułków, którzy przyklękając składali przysięgę. Na zakończenie delegacje pułków ofiarowały Marszałkowi swe odznaki pułkowe.

Z uroczystości tej udał się Marszałek Śmigły-Rydz bezpośrednio na otwarcie nowego ośrodka lotniczego Aeroklubu Pomorskiego. U wejścia powitał Marszałka prezes Aeroklubu gen. Bortnowski. Na przemówienie powitalne odpowiedział Marszałek życzeniami pomyślnej pracy Aeroklubu Pomorskiego dla rozwoju lotnictwa.

Następnie ks. biskup Okoniewski dokonał poświęcenia nowego gmachu, po czym dostojni goście z tarasu przyglądali się popisom lotniczym.

Następnie o godz. 13,30 marsz. Śmigły-Rydz owacyjnie witany przez tłumy publiczności zgromadzone wzdłuż ulic przybył przed gmach Dyrekcji Kolejowej gdzie w towarzystwie min. gen. Kasprzyckiego i gen. Bortnowskiego odebrał defiladę.

Po defiladzie trwającej przeszło godzinę udał się Marszałek na krótki odpoczynek do Inspektoratu Armii, a o godz. 17 wziął udział w wielkim święcie młodzieży pomorskiej na placu rewii nad Wisłą.

Wieczorem odbył się w salonach dworu Artusa raut, wydany przez samorząd wojewódzki i miejski.



# Cholera szerzy się w Chinach

**Pekin 20. VI. (PAT). Wiadomość o wybuchu epidemii cholery w Czifu wywołała w Pekinie poważne zaniepokojenie. Z Dairenu, Tientsinu i Pekinu wyjechali samolotami japońscy lekarze, celem niesienia pomocy władzom w obszarach zagrożonych epidemią.**

**Wezbrane wody Hoangho dotarły do Czaucziaku, mniej więcej o 120 km. na południe od łożyska rzeki i zwróciły się w kierunku wschodnim.** Japońscy rzeczoznawcy wyrażają obecnie bardziej optymistyczne poglądy na temat dalszego przebiegu powodzi. **Obawa, że zwykłe w tej porze roku wylewy rzek zbiegną się ze sztucznie wywołaną powodzią okazała się nieuzasadniona.**

**Niski stan wody na rzece, spowodowany przerwaniem licznych tam, ułatwia prace nad naprawą wielkiego mostu na Żółtej Rzece w pobliżu Tsinanfu.**

# Którzy cudzoziemcy zostaną wydaleni z Brazylii?

*Buenos Aires, 20. VI. (PAT).* Komunikują oficjalnie z Rio de Janeiro, że przydent Brazylii dr Getulio Vargas podpisał rekret, regulujący wydalanie cudzoziemców z Brazylii. W myśl wydanego dekretu, natychmiastowemu wydaleniu z Brazylii podlegają cudzoziemcy, którzy w jakikolwiek sposób występują przeciw państwu, naruszając porządek publiczny, społeczny, lub moralność publiczną, oraz których pobyt w kraju okazałby się szkodliwy, tudzież cudzoziemcy skazani przez władze brazylijskie na więzienie za zwykłe przestępstwa, po odbyciu kary. *Wyjątek stanowić będą jedynie cudzoziemcy zamieszkali w Brazylii od przeszło 25 lat, lub mający dzieci, będące obywatelami brazylijskimi.*

—oOo—

# 50 zabitych w katastrofie kolejowej

*Chicago, 20. VI. (PAT).* Na linii kolejowej Seattle—Chicago w stanie Montana w pobliżu miejscowości Saugus o 25 klm. na wschód od Miles City wydarzyła się katastrofa kolejowa. Lokomotywa i siedem wagonów luksusowego pociągu „Olympian“ wpadło do rzeki Custer w chwili, gdy pociąg znalazł się na moście uszkodzonym przez gwałtowną burzę. Maszynista pociągu, który pędził z olbrzymią szybkością, nie spostrzegł niebezpieczeństwa, ponieważ tor kolejowy zakręca przed mostem. Jeden z wagonów sypialnych znajduje się całkowicie pod wodą.

Do Miles City przewieziono pociągiem szpitalnym 65 rannych. Oficjalnie komunikują, że podczas katastrofy kolejowej w stanie Montana ze 160 pasażerów ocalało jedynie 40. *50 poniosło śmierć lub zginęło, zaś 70 odniosło rany.*

# Anglia chce zmusić Włochy do nieinterwencji

**Londyn, 20. VI. (PAT).** Jak się dowiaduje korespondent PAT **rząd włoski w rozmowie min. Ciano z ambasadorem brytyjskim lordem Perthem w Rzymie, odbytej przed 10-ciu dniami, wysunął istotnie propozycję, aby W. Brytania zgodziła się na wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego odrazu, nie czekając na wycofanie przez Włochy ich wojsk z Hiszpanii,** lecz zadawalając się na razie wycofaniem wojsk włoskich z frontu i skoncentrowaniem ich w określonym miejscu niedaleko ewentualnego portu odjazdu, naprzykład Kadyksu. **Rząd włoski udzieliłby gwarancji, że wojska te nie będą użyte** więcej do akcji wojennej, o ileby nie nastąpiła żadna jaskrawa interwencja innych mocarstw na rzecz rządu w Barcelonie. Jak się dowiaduje korespondent PAT, **premier Chamberlain postanowił odrzucić propozycję rządu włoskiego, obstając przy faktycznym wycofaniu wojsk włoskich z Hiszpanii, jako warunku, od którego wprowadzenie w życie porozumienia włosko-brytyjskiego pozostaje w dalszym ciągu uzależnione.** Lord Perth otrzymał instrukcje odwiedzenia jutro hr. Ciano i zakomunikowania włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych odpowiedzi rządu brytyjskiego.

W związku z powyższym rozwojem wydarzeń, brytyjskie czynniki miarodajne oczekują, że stosunki włosko-brytyjskie mogą wejść w ciągu najbliższych dni w stan chwilowego naprężenia. — Znajdzie to zapewne swój wyraz na wtorkowym posiedzeniu podkomitetu nieinterwencji.

—oOo—

*A. J. Romanowicz*

# O państwowe uświadomienie chłopa polskiego

Z kół inteligencji zbliżonej do Stron. Ludowego otrzymaliśmy następujący artykuł:

Przemówienie szefa O. Z. N. w Lublinie o roli wsi we wzmocnieniu obronności Państwa zasługuje na omówienie.

Wychodząc z założenia potrzeby wzmocnienia obronności Państwa z całą słusznością na czoło programu wysunął gen. Skwarczyński „potrzebę związania wsi w codziennym jej życiu z ideą rozwoju potęgi państwa naszego“. Niestety, nie dał nam odpowiedzi, jakimi drogami pragnie się ten cel osiągnąć, — cel, który w dzisiejszej rzeczywistości politycznej wydaje się nie łatwym do zrealizowania.

Pamiętamy, że trafna terapia zależy od trafnej diagnozy; nic gorszego jak iluzje traktować jak fakt realny i na nich plan czy program nawet opierać. Przyznajmy szczerze, że zaledwie niesłychanie mały odsetek naszego społeczeństwa wiąże swą „działalność powszednią z ideą rozwoju potęgi Państwa“, zapewne większy procent mówi, że dla państwa pracuje i dla państwa się poświęca, w gruncie rzeczy o sobie i o prywacie myśląc. Trzeba temu zaradzić. Ale jak? Czy stałe powtarzanie formułki: czynię to dla państwa, dla jego obronności, dla jego mocarstwowości — rozwiązuje problem?

**Siłę państwa buduje się nie słowem, ale czynem, i to najpowszedniejszym: rzetelnym wykonywaniem swoich obowiązków.**

Sumienność w pracy, na tym odcinku życia, na którym los kazał pracować obywatelom, jest ważniejszym czynnikiem w budowie siły państwa, niżeli najpiękniejsze fabuły. Nie znaczy to, bym nie doceniał znaczenia słowa w krzesaniu zapału, bym nie doceniał roli, jaką w życiu narodu odgrywa wiara w potęgę własnego państwa. Musi jednakże koniecznie zachodzić korelacja między słowem i czynem.

Z zapowiedzią pewnego rezultatu musi iść jego wykonanie, inaczej traci się wiarę w słowo; wtedy słowo przestaje być tą ważną pobudką działania, a staje się gadaniną. Dyskredytuje się je, traci się do niego zaufanie. Słowo i czyn muszą iść niemal razem. Ale wróćmy do sprawy „wiązania życia codziennego wsi z ideą rozwoju potęgi państwa!“

W przemówieniu gen. Skwarczyńskiego postulat ten został poprzedzony zdaniem, które zapewne nie dostało się tam przypadkowo; a zawiera samo w sobie postulat uświadomienia państwowego ludu polskiego. Tak jest, zanim zechce się, by wieś „łączyła trud pracy codziennej z ideą rozwoju potęgi Państwa“, trzeba tego chłopa uświadomić państwowo. Nie wiem, jaką treść słowu temu pragnął nadać gen. Skwarczyński, daj Boże by inną, niżeli to dotychczas mówiono i czyniono. Rozumiem to słowo w ten sposób:

**trzeba, aby chłop wiedział, że Polska jest jego państwem.**

Że tylko w własnym państwie może być szczęśliwy, że bronić swej ojczyzny ma dlatego, że ona jest jego matką, że nie ma szczęścia bez ojczyzny, a Ojczyzna, to nie wieś, powiat, ale całe państwo. Wiele bym dał za to, bym się mylił, ale wydaje mi się, że od szeregu lat tak ujęte uświadomienie państwowe ludu nie wzrasta ani wszerz, ani wgłąb, a już przez to samo, że nie wzrasta, maleje. I na tym polega prawdziwy tragizm. Już daruję „wiązanie wsi w codziennym jej życiu i powszedniej pracy z ideą rozwoju potęgi naszego państwa“, byle tylko istniało przywiązanie do własnego państwa i jego prawdziwie głębokie umiłowanie. Mimo całego wysiłku, jaki w krzesanie miłości własnego państwa u ludności wiejskiej wkłada tak zwalczane na wsi Stronnictwo Ludowe, stan obecny wydaje się niepokojący. Nie przywiązuję roli do starej generacji choć jest ona jeszcze w sile wieku — do tej, która pamięta cesarskie, carskie i cesarsko-królewskie czasy. U tego pokolenia zawsze przeszłe czasy są lepsze od dnia dzisiejszego; gorzej, że i u młodego pokolenia, w Polsce zrodzonego i w Polsce dojrzałego cofamy się w napięciu uczuć patriotycznych w stosunku do stanu roku 1920. Prawdzie trzeba patrzyć prosto w twarz, choćby była najprzykrzejsza. Zaradzi się jej, gdy się zbada przyczyny tego stanu.

Problem wiejski jest w Polsce szczególnie ciężki, w żadnym z państw na napięciu stosunków między warstwami społecznymi, w szczególności między chłopem a resztą społeczeństwa polskiego nie ciąży tak przekleństwo pamięć przeszłych dziejów, pamięć pańszczyzny i szlachetczyzny — pamięć że z chwilą, gdy zamierał żywot dawnej Rzeczypospolitej, państwo to było własnością jednego tylko stanu — szlachty. To jest prawda i na tę prawdę na szczęście już przeszłą, nic się nie poradzi. W legendach chłopskich zostały walki wsi z dworem, procesy o serwituty, zniesienie pańszczyzny, uwłaszczenie, o uwłaszczenie polityczne i prawne — wszystko z rąk obcych otrzymane. — I na te legendy nie poradzi prawda historyczna, że to my, Polacy, ta znienawidzona w dawnych czasach szlachta, o te prawa chłopskie u zaborców walczyli.

**Siła prawdy i legendy w dziejach stanu chłopskiego, jest ogromna.**

W zapomnieniu jej stoi na przeszkodzie jedna z najgorszych wad w nas tkwiących: zawiść i pamięć złego, którego się doznało. Zawiść o wszystko, o stanowisko, o majątek, o wykształcenie i to we wszystkich naszych warstwach, bo wszyscy z jednego pnia, jesteśmy: polski chłop, robotnik, mieszczanin i inteligent.

Należy dołożyć wszystkich starań, by rzucić zasłonę na przeszłość. Trzeba, by chłop wiedział, że Polska Odrodzona jest dlań inną, niżeli Polska szlachecka. Jak to zrobić, oto problem, na który nie ma wyraźnej odpowiedzi w mowie szefa O. Z. N-u. Mówię odpowiedzi wyraźnej, gdyż wydaje mi się, że drogę do uświadomienia państwowego wsi widzi się w poprawie ekonomicznego położenia chłop polskiego. Nie ulega wątpliwości, że środek ten odgrywać może doniosłą rolę; w każdym razie jednak nie decydującą. Nic ma poza tym żadnych widoków, by w niedługiej przyszłości (a o takiej ciągle myśleć należy), dało się ten rezultat osiągnąć. Sam szef O. Z. N. jako współczynniki tej poprawy wymienia: melioracje, komasacje, likwidację karłowatych gospodarstw rolnych (czyli reformę rolną) budowa dróg itd.

Nawet przy największym optymiźmie musi się przyznać, że realizacja tego programu wymaga „długiego oddechu“. Wierzę, że nawet bez inwestycji wielkich kapitałów da się wiele zrealizować z tych postulatów i że wszystkie one mają zasadnicze znaczenie dla podniesienia gospodarczego, a łącznie z tym i kulturalnego poziomu wsi. Nie możemy jednak na ten czas odrzucać dokonania dzieła przywiązania chłopa do państwa, — przywiązania w znaczeniu szczerego, bezinteresownego, umiłowania swej Ojczyzny. To umiłowanie tkwi niewątpliwie w duszy każdego Polaka — bez względu na stan. Wykrzesze się je, ogniem rozpali, gdy się wszystkich uczyni odpowiedzialnymi za losy Państwa; nie wtedy dopiero, gdy z orężem w ręku stać będzie w szeregach, ale i w publicznych funkcjach państwa.

**Trzeba, by chłop wiedział, że jest współuczestnikiem w budowie gmachu Rzeczypospolitej i współodpowiedzialnym za jej losy;**

jej obywatelem nie ze słowa tylko, ale z ciążących na nim obowiązków i przysługujących mu praw publicznych. Nie przekona się chłopa, że dla jego dobra się pracuje, gdy się chce pracować bez niego nawet w własnej gromadzie, gdy narzuca się mu sołtysa i wójta, gdy jego organizacje się zwalcza, gdy się więzi jego przywódców.

Rządcy muszą znać psychologię rządzonych. Na wyczuciu, czego pragnie społeczeństwo i na należytej koordynacji tych pragnień z celami państwa, wyrosły dzieła Mussoliniego i Hitlera; na braku zrozumienia katastrofa stalinizmu, który ku przepaści pcha Rosję.

Trzeba się liczyć z materiałem, który kształtować się pragnie; żelaza słowem w stal nie przekujesz, ni etykietą nie zastąpisz treści.

# Przegląd prasy

## Czy p. Sławek zostanie marszałkiem Sejmu?

P. wicemarsz. Schaetzel wyznaczył posiedzenie Sejmu na środę, godz. 17.30. Ma ono dokonać wyboru nowego marszałka Sejmu. Kto nim będzie?... „Wieczór Warsz.“ pisze, że jeszcze za życia śp. Cara licząc się z możliwością jego zgonu ustalono pewne kandydatury. I tak wyłoniła się — pisze —

„kandydatura płk. **Walerego Sławka** lub jednego z obecnych wicemarszałków. W ostatnich czasach wzrosły bardzo szanse wicemarszałka **Miedzińskiego.** Bardzo być może, że dojdzie do wyboru między tymi dwoma kandydatami.

Za płk. Sławkiem staną konserwatyści, grupa „Jutra Pracy“, Porozumienie Katolicko-Narodowe, Związek Lewicy Patriotycznej, a więc niejako obydwa skrzydła obecnego Sejmu. Płk. Miedziński będzie prawdopodobnie wysunięty przez klub „Ozonu“, który jak wiadomo, rozporządza większością w Sejmie i w sprawach prezydium izby jest regulaminowo związany solidarnością.

Na wypadek, gdyby płk. Sławek nie przyjął kandydatury, zwolennicy jego wysuną prawdopodobnie wicemarszałka Schaetzla, który przez cały okres choroby ś. p. Cara był jego urzędującym zastępcą.

Być może, że ujawnią się jeszcze jakieś inne koncepcje o charakterze kompromisowym. W pewnych bardzo wpływowych kołach istnieje tendencja do uniknięcia w obecnych chwilach rozgrywek personalnych u szczytu piramidy państwowej“.

## Dwa mundury za 2 złote

„Nowa Rzeczpospolita“ donosi z Poznania:

„W kilku miejscowościach pod Poznaniem prelegenci Zw. Młodej Polski, na zebraniach tej organizacji wystąpili z sensacyjnym oświadczeniem, podając do wiadomości członków, że każdy, kto wpłaci 2 złote, otrzyma 2 mundury, pelerynę, pałkę i straszak. Za mundury będą musieli członkowie płacić miesięczne raty w wysokości 2 zł. Cały ekwipunek doręczony zostanie odbiorcy po wpłaceniu pierwszej raty.

Po skandalach, ujawnionych w związku z „działalnością“ Legionu Młodych, Straży Przedniej itp., ta niesłychana hojność Zw. Młodej Polski dziwić już właściwie nikogo nie powinna. Co najmniej jednak dziwnym wydaje się włączenie do ekwipunku członków Zw. Młodej Polski pałek (chyba gumowych) i straszaków.

**Do czego ma to służyć i na kogo jest przeznaczone?“**

Pytanie jest całkiem na miejscu. Ale i drugie się narzuca: — za czyje to pieniądze? „Związek Młodej Polski“ p. mjra Galinata należy do O. Z. N.; czyżby więc O. Z. N.

## „Zarzewie“ i „Falanga“

Z prasy wiadomo, że część „Zarzewia“ (organizacji przedwojennej, która oderwawszy się od narodowej organizacji poparła akcję Piłsudskiego), zawarła porozumienie z „Falangą“ p. Bol. Piaseckiego. Dodajmy, że do „Zarzewia“ należą m. in. tak wybitne jednostki jak: prof. Romer (Lwów), min. Kwiatkowski, woj. Grażyński, prezes Hełczyński i in. Wbrew tej „górze“ pomniejsi „zarzewiacy“ złączyli się z „Falangą“ i wydają swój organ: „Śladem Zarzewia“. W tej sprawie „Falanga“ pisze:

„Dnia 9 b. m. w Katowicach, odbyło się zwołane **z inicjatywy p. wicewojewody Saloniego** zebranie koleżeńskie Zarzewiaków tutejszego Skupienia. Ze względu na to, że zebranie nie było zwołane przez Zarząd Skupienia, lecz przez osoby postronne, większość członków od udziału w nim wstrzymała się. Po przemówieniu prezesa Skupienia Śląskiego, p. inż. Jastrzębiec-Zakrzewskiego, który przybył wraz z członkami zarządu Skupienia na zebranie, aby poinformować obecnych co do istotnego stanu rzeczy na terenie organizacji, okazało się, że znakomita większość obecnych solidaryzuje się z kierunkiem, reprezentowanym przez pismo „Szlakiem Zarzewia“. Zebranie miało charakter koleżeński i żadnych uchwał nie powzięło; sądząc z jego przebiegu jest ono dotkliwym niepowodzeniem dla „naprawiackich“ inspiratorów akcji przeciwko obecnemu Zarządowi Skupienia Śląskiego“.

## „Kilkanaście milionów wydanych bez pożytku“

„Polska Zbrojna“ zaatakowała panujący nieraz na prowincji (w „Grajdołku“) system tworzenia setek organizacyj, najczęściej kosztem pieniędzy publicznych.

„Jeśli — kończy „Polska Zbrojna“ — obliczamy subsydia, wyciągane tylko od czynników urzędowych, administracji i samorządów na różne wydawnictwa, których nikt nie czyta, na „Głosy Grajdołka“ bez prenumeratorów i różne „komitety“ takiej czy innej „propagandy“ itd., to zbierze się ładnych **kilkanaście milionów, wydanych rocznie bez najmniejszego pożytku.** Ileż można by było uczynić z tą gotówką, gdyby była ona dysponowana jednolicie i planowo!“

Wszystko to prawda! Ale nie wystarczy narzekanie. Dość już było skarg i oskarżeń. Raz wreszcie trzeba z tym zrobić porządek!

## *Od Administracji*

***Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.***

# Lewiatan, a klimat gospodarczy

Zjawisko sprzeczności interesów między ośrodkami skoncentrowanej siły wielkokapitałowej i wielkoprzemysłowej, a światem pracobiorczym i konsumenckim — jest na tym świecie **zjawiskiem** — niestety — **powszednim.** Widać nie zostało danym ludziom, umiejącym robić duże interesy i zbierać wielkie fortuny, by potrafili jednocześnie stosować sprawiedliwą miarę, by umieli okazać umiar w zakresie wyciągania zysków i posługiwania się kapitałami czy warsztatami pracy, w kierunku należnego tworzenia dóbr. Dóbr, w znaczeniu nie tylko ekonomicznym, ale i owym wyższym — w znaczeniu etycznym (spostrzeżenia nasze oczywiście nie jest generalnym).

Znamiennym jest, że kiedy w krajach o wielkiej ilości instytucyj wielkoprzemysłowych i wielkiej ilości nagromadzonych kapitałów, zjawisko rozbieżności między garstką dysponentów siły materialnej, a społeczeństwem jest rzadsze i mniejsze — czego dowodem jest choćby bogata Anglia — w Polsce, w kraju niezmiernie ubogim w kapitały (poza tym niedoinwestowanym), rozpowszechnia się niezwykła wprost — jeżeli tak powiemy — **awersja do t. zw. sfer gospodarczych.**

**Różnie** to uprzedzenie — rzekomo typowo polskie — starano się tłumaczyć: a więc, sięgano do starych tradycyj szlacheckich, do nawyków ziemiaństwa, do owej dziejowej dyskryminacji, jaka dzieliła choćby najmniejszego szlachetkę od najgospodarniejszego mieszczanina. Czy jednak rzeczywiście tylko w owych „wspominkach“ już historycznych, bo odległych od nas o bodaj wiek cały, należy szukać — i można — ową awersję w stosunku do pewnych funkcyj gospodarczych?

Wydaje się, że sięganie w tych rozważaniach, jedynie do przyczyn psychologiczno-historycznych, byłoby niewłaściwym unikaniem prawdy i to prawdy zbyt bliskiej, bo aktualnej.

Zresztą negatywne ustosunkowanie się społeczeństwa do przemysłu i handlu już dość dawno przełamaliśmy, w okresie kiedy Wokulscy byli nie tylko bohaterami powieściowymi, ale kiedy nasi filozofowie i socjologowie parali się dosłownie z łokciem i wagą, kiedy Szczepanowski nie tylko pisał o nędzy Galicji, ale starał się ją czynnie zwalczać praktyczną wiedzą wiertniczą, kiedy bezmała każdy ziemianin uważał za punkt honoru założyć w swoim majątku jakąś fabryczkę, przetwórnie, lub choćby warsztat.

Ale jeżeli nie owe „wspominki“, już historyczne są przyczyną owej awersji społeczeństwa do zw. życia gospodarczego w Polsce, to co?

Czołową reprezentacją naszego życia gospodarczego jest **Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa i Finansów** (popularnie: **Lewiatan**), zaś jego — w pewnym i właściwym zresztą sensie — organami izby przemysłowo-handlowe, które **zarówno swym doborem personalnym, jak i kierunkiem myślenia oraz działania, nie wiele różnią się od samego Lewiatana.**

Nie przemysłowcy i kupcy, którzy w znoju własnej pracy budują gmach gospodarki polskiej zapraszani są na konferencje, które o charakterze tej gospodarki mają wyrokować, ale zapraszani są owi wysocy dygnitarze, generalni dyrektorzy, krótko mówiąc **wysocy biurokraci, którzy przez i z łaski Lewiatana wyrastają na wielkich włodarzy i ekonomistów.** Ci właśnie „wielcy“ urzędnicy centralnych związków przemysłowych i izb przemysłowo-handlowych potrafili zuzurpować sobie prawo reprezentowania prawdziwego przemysłu, rzemiosła i handlu i oni — a nie sami przemysłowcy, rzemieślnicy i kupcy — szeregują w kierunkach pionowych czy poziomych oblicze gospodarcze kraju.

Nie czas i nie miejsce tu na zbyt szerokie rozwinięcie tego tematu. Wystarczy przypomnieć, że ambicje poszczególnych dyrygentów biurokratycznych doprowadziły do tego, że na terenie polskim działało i działa nadal **szereg konkurujących pomiędzy sobą związków przemysłowych.** Że każdy z nich twierdzi, iż on jedyny jest powołany do faktycznego reprezentowania interesów całego przemysłu; że każdy z tych „Lewiatanów“, dowodząc z maksimum krzykliwości o tym, że celem jego i wyłącznym zadaniem jest służenie interesom inicjatywy prywatnej i prywatnej przedsiębiorczości, równocześnie gdzie tylko może przyhołubia do swych piersi wszystkie etatystyczne przedsiębiorstwa, byle tylko płaciły odpowiednio wysokie wkładki członkowskie. **Jest powszechnie wiadomym, że głównymi filarami Lewiatana warszawskiego, są upaństwowione przemysły górnośląskie, które toczą za pośrednictwem usłużnych lewiatańczyków bezwzględne boje... z polityką ministerstwa przemysłu i handlu.** Jest również wiadomym, że główną podporą Unii przemysłu śląskiego są upaństwowione przemysły czy komunalne kopalnie zagłębia krakowskiego i dąbrowieckiego, które poprzez Unię i na łamach prasy uniowej rozwijają niezwykle silną propagandę... **antyetatystyczną.** W zawiłym labiryncie zakłamań i fałszerstw, z których składa się program lewiatański,

**zdołano wypaczyć w opinii polskiej**
**w równym stopniu idee liberalizmu**
**gospodarczego jak i idee uspołecznienia.**

Mówi się u nas, a nawet ostatnio bada tzw. **interwencjonizm gospodarczy.** Nie ulega wątpliwości, że **beneficjantami interwencjonizmu** są **związki Lewiatana i jego członkowie.** Równocześnie jednak dla niepoznaki, nie kto inny, jak właśnie Lewiatan obwieszcza wszystkim, że na interwencjonizmie on traci.

Można by powiedzieć, że skutkiem prowadzonej przez Lewiatana polityki fałszuje się u nas wszystkie pojęcia i wszystkie zasadnicze prawidła polityczno-gospodarcze. Lewiatan jest twórcą fałszywego stosunku rządu do przemysłu i społeczeństwa, a równocześnie też nie mniej fałszywego ustosunkowania się społeczeństwa do przemysłu, i wreszcie przemysłu do rządu i do społeczeństwa.

**Al.**

## *ECHA*

### GRUNTOWNIE ULECZONY...

Nadzwyczajny wypadek opisuje „Kurier Bałtycki (Gdynia). Wydarzył się on w Gdyni... Pewien żyd bawił się wesoło w jednej z restauracji gdyńskich. Podchmielony kazał sobie podać koniak, ale

**„w naczyniu, z którego nie pił jeszcze żaden chrześcijanin“.**

Jeden z obecnych szepnął coś kelnerowi. Ten poszedł i

**„po chwili wrócił, niosąc w ręku dobrze znane wszystkim naczynie z uchem, które zwykle stawia się pod łóżkiem.**

**Wówczas pan ów przeprosiwszy obecnych, kazał kelnerowi postawić przyniesiony „fajans“ na bufecie, nalać do niego koniaku, po czym wyjąwszy z kieszeni rewolwer i zarepetowawszy go, zwrócił się do żyda:**

**— A teraz pij żydzie, albo ci w łeb strzelę!**

**Starozakonny pan wytrzeźwiał momentalnie. blady był jak płótno, na widok groźnego przedmiotu w ręku przeciwnika, nie próbował się nawet tłumaczyć. Drżącymi rękoma chwycił za niezwykły „puchar“ i przechyliwszy go, wypił koniak bez mrugnięcia okiem“.**

Należy się spodziewać, że ten „starozakonny pan“ już nigdy więcej nie powtórzy życzenia — picia z naczynia, z którego „żaden chrześcijanin“ nie pił... Został bowiem chyba gruntownie wyleczony z pijackiej bufonady.

**Bol.**

——oOo——



***Polemika z Nowaczyńskim***

# Gdzie ten „Hund begraben“?

Jest w Polsce od jakiegoś czasu nagonka na współczesnych pisarzy katolickich Francji, zwłaszcza na filozofa Maritain'a, powieściopisarzy Mauriaca i Bernanosa, i nawet poetę Claudel'a. Nagonkę tę rozpoczęło „Prosto z mostu“, a prowadzi „Merkuriusz Polski“. Z wymienionych pisarzy zrobiono heretyków, jasenistów, skrajnych lewicowców, ledwie że nie komunistów. Szczyt tych bredni — trudno o właściwsze określenie — osiągnął Nowaczyński w „Merkuriuszu“ (nr 30).

Jest to artykuł o Mauriacu. Właściwie nie artykuł, tylko stek obelg. Zacytujemy na próbę niektóre!... P. Nowaczyński pisze o Mauriacu, że jest „najprzewrotniejszy typ wielkiego pisarza, jakiego wydała

*zdeprawowana do szpiku kości stolica wymierających na syfilizację Gallów*“,

— że należy do „galerii galerników, którzy jeszcze, niestety, nie siedzą w Gujanie i na czarcich wyspach“... Tak o dużej miary pisarzu wyraża się — ulicznik? Nie! Adolf Nowaczyński...

O cóż mu chodzi?

Oto Mauriac napisał „Życie Jezusa“, które p. Nowaczyński ku swemu zgorszeniu znalazł w witrynie żydowskich księgarni w Tel-Awiwie, jak gdyby p. Nowaczyński nie wiedział, że żydzi handlują nawet różańcami... Oto razem z Claudelem i Maritain'em Mauriac podpisał „manifest za sankcjami przeciw Włochom“, jak gdyby to Abisynia była w tym wypadku napastnikiem, a Italia ofiarą... Oto Mauriac nie jest zachwycony metodami wojennymi jen. Franco, jak gdyby życzliwe dla wodza Hiszpanii narodowej koła katolickie nie oburzały się na pewne jego działania (ostatnio nawet Bernanos, który — jak przyznaje Nowaczyński — syna dał do armii narodowej, napisał całą książkę z oskarżeniem jen. Franco o akty brutalne w stosunku do cywilnej ludności).

I to są powody, dla których Nowaczyński kamienuje Mauriaca. Żeby to jego jednego... Książka Mauriaca o Jezusie uzyskała „imprimatur“ biskupie, ale — melancholijnie zauważa ten arcyciekawy katolik — „w dzisiejszym Paryżu Verdierowskim imprimatur nic nie znaczy“... Wnet zatem i arcybiskup Paryża znajdzie się na liście kandydatów Nowaczyńskiego do Gujany... Nie podoba się Nowaczyńskiemu i kard. Baudrillart; albowiem „reklamuje“ Mauriaca. Ba, sam Pius XI wydaje się Nowaczyńskiemu podejrzany, bo Mauriaca przyjął „na godzinnej audiencji“, co p. Nowaczyńskiego „smuci“.

Mauriac ma swoje wady. Który z pisarzy ich nie ma, Ale

*p. Nowaczyński jest ostatnim z tych, którzy mają prawo karcić go za zły katolicyzm...*

Arcybiskup Paryża daje „imprimatur“ jego książce o Jezusie, kard. Baudrillart „reklamuje“ go; więc widocznie katolicyzm Mauriaca musi coś wartać, o ile nie staniemy na stanowisku, że dwaj najwyżsi dostojnicy kościelni Francji zdradzają wiarę. Tymczasem Nowaczyński odsądza go od czci i wiary.

Ma Mauriac swoje wady i ma w swej twórczości momenty, które budzą zastrzeżenia: niechrześcijański nieraz pesymizm, drobiazgowość analizy ujemnych zjawisk moralnych i t. p. Ale, gdybyśmy chcieli jego surowemu sędziemu grzebać w hipotece... Niech pan Nowaczyński daruje tę uwagę. Ale kto tak surowo sądzi, winien być sam naprzód czysty!

Zresztą Mauriac — jeśli chodzi o jego stosunek do życia społecznego — wiernie reprezentuje prawdziwy katolicyzm Francji. P. Nowaczyński wypomina mu i Verdiera i Baudrillarta i nawet Papieża. W dobrym go towarzystwie umieścił. Trudno o lepsze! Ale zdaje się, że p. Nowaczyński wolałby go widzieć przy boku Maurrasa z „l'Action Francaise“, nie przy boku Piusa XI. I tu leży

*ten „Hund begraben“*.

wyrażając się stylem Nowaczyńskiego. Mauriac „humanista“, „arrywista“, „demokrata“ i „liberał“, jest przeciw „l'Action Francaise“, przeciw totalizmowi i przeciw hitleryzmowi...

P. Nowaczyński pisze, że zgromadził w swym „laboratorium“ moc materiału do Mauriaca. Być może! Ale chcielibyśmy, by p. Nowaczyński zwrócił uwagę na jedną — nieznaną mu — stronę działalności Mauriaca, na jego prace w J. O. C. Pan Nowaczyński prawdopodobnie nie wie, co ten znak chemiczny oznacza. Wytłumaczymy mu kryje się za nim wielka organizacja (wyszła z Belgii) Katolickiej Młodzieży Robotniczej, która z tej Francji, co to na „syfilizację“ ponoć umiera, potrafiła wyciągnąć jakie 70—80 tys. młodzieży pełnej entuzjazmu dla Chrystusa i katolicyzmu. Widzi pan, panie Nowaczyński, — w tej to organizacji jest Mauriac czynny, tej to organizacji poświęca siły i talenty — przemawia, przyjmuje referaty, bierze udział w zjazdach... Kiedyż to jego surowy sędzia z Polski był na jakim zebraniu katolickiej młodzieży? Czymże praktycznie przyczynił się do wzmocnienia katolickiej organizacji robotniczej.

Trzeba sobie wyprosić tego rodzaju polemiki, jakie dokoła Maritain'a i Mauriaca prowadzą nasi „arcykatoliccy“ krytycy literaccy. Bo, jeśli dalej będą trwały, jeśli się nim nikt nie przeciwstawi, — nasi poczciwi polscy katolicy, znający Francję z powieści Dumasa, gotowi naprawdę uwierzyć, że

*kwiat francuskiej inteligencji z dwoma kardynałami na czele uległ herezji,*

popadł w ideową zależność od „Judokomuny“ (wyrażenie Nowaczynskiego), a co najsmutniejsze, znajduje uznanie u samego Papieża. Gotowi sądzić, że prawdziwy katolicyzm reprezentuje w świecie dwóch ludzi: Maurras we Francji, a Nowaczyński w Polsce! I może jeszcze Hitler w Niemczech!

*K. P.*

# Wiadomości sportowe

**I. K. P. MISTRZEM POLSKI W SZCZYPIORNIAKU KOBIECYM.**

W niedzielę w Łodzi w meczu o pierwsze miejsce spotkały się dwa łódzkie zespoły: I. K. P. — H. K. S. — Mecz wygrała drużyna IKP 10:5 (8:3). W meczu o trzecie miejsce AZS pokonał Wartę 6:1 (4:0). W meczu o piąte miejsce Polonia pokonała Wimę 5:4 (3:1).

**OBRADY KOMITETU ORGANIZACYJNEGO ZAWODÓW NARCIARSKICH F. I. S.**

W Zakopanem odbyło się pierwsze zebranie miejscowego komitetu organizacyjnego międzyn. zawodów narciarskich F. I. S., które mają się odbyć w Zakopanem w lutym r. 1939.

Program Narciarskich Mistrzostw Świata 1939 r. został ustalony i aprobowany przez Zarząd F. i S. i wygląda następująco: 11 lutego — Otwarcie, 12-go lutego — bieg zjazdowy pań i panów, 13 lutego — bieg rozstawny, 14 lutego — slalom pań i panów, oraz rozdanie nagród za poprzednie konkurencje, 15 lutego — bieg na 18 glm. — otwarty i do kombinacji, 16 lutego — konkurs skoków do kombinacji, 18 lutego — bieg na 50 klm, 19 lutego — konkurs skoków otwarty i rozdanie nagród. 17 lutego przewidziany jest wojskowy bieg patrolowy ze strzelaniem w konkurencji międzynar., organizowany z okazji mistrzostw FIS.

**O MISTRZOSTWO KL. B W KOSZYKÓWCE.**

**Garbarnia — Makkabi 39:23 (18:8).** W meczu o mistrzostwo kl. B w koszykówce męskiej, Garbarnia pokonała po b. ładnej grze swego najgroźniejszego rywala i objęła prowadzenie w tabeli. W Garbarni b. ambitnie walczyła cała drużyna; z Makkabi wyróżnili się: Zysman i Sternheim podczas gdy Landau b. słaby. Sędziował p. Rotter dobrze.



**SPROSTOWANIE.** Z powodu wadliwej transmisji telefonicznej podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu Narodu" zniekształcony wynik meczu Ł. K. S. — Śmigły, który ma brzmieć 1:1. Na skutek tego ostatnie miejsca tabeli ligowej przedstawiają się następująco: 8) ŁKS 8 gier — 6 pkt. 9:16 brm; 9) WKS Śmigły 8 gier — 5 pkt. 11:22 brm; 10) Polonia 7 gier — 4 pkt. 12:21 brm.

**W ZAKOPANEM** w towarzyskim meczu piłki nożnej między **Podchorążówką** z Krakowa a **KS Rezerwistów** z Zakopanego, zwycięstwo odniosła Podchorążówka w stosunku 8:4 (4:3).

**Walasiewiczówna** ustaliła nowy rekord świata w Cleveland na 100 yardów, uzyskując fantastyczny czas 10,4 sek. Walasiewiczówna pobiła w ten sposób rekord świata Amerykanki Stephens, wynoszący 10,5 sek.

**Henryk Chmielewski** wystąpi po raz pierwszy w Ameryce w charakterze zawodowca w przyszłym tygodniu. Chmielewski walczyć będzie pod pseudonimem Henryk Zbyszko.

**Rozpowszechniajcie „Głos Narodu"**



# Drobny i średni przemysł
## przeciw wielkiemu przemysłowi

Na odbytym w dniu 15 bm. w Warszawie zjeździe średniego i drobnego przemysłu uchwalono m. in. rezolucję skierowaną przeciw wielkiemu przemysłowi, zwłaszcza surowcowemu. W rezolucji zebrani szczególnie ostro potępili metody wielkiego przemysłu, polegające na rujnowaniu drobnej i średniej konkurencji.

Jak się zdaje uchwały te są wyrazem pewnej kampanii prowadzonej przez rząd przeciwko „Lewiatanowi" i dlatego tylko nie przywiązujemy do nich takiej wagi, na jaką, w innych warunkach, zasługiwałyby. Nie pierwszy raz rząd „zwalcza" egoistyczne tendencje wielkiego przemysłu, nie pierwszy raz wielki przemysł przechodzi do „opozycji". Wynik jednak jest zawsze jeden: zgoda i „konsolidacja".

# Radio

**NOWY CYKL CHOPINOWSKI — PRZEZ RADIO.**

Od kilku lat P. Radio spełnia bardzo ważną misję propagowania muzyki chopinowskiej, przyswojenia jej każdemu Polakowi. Utwory Chopina rozbrzmiewają na falach eteru w wykonaniu najlepszych artystów polskich i obcych; audycje słowno-muzyczne, nadawane w formie literacko-muzycznej zaznajamiają słuchaczy z życiem i psychiką Chopina. Tegoroczny sezon letni przynosi dwa cykle muzyki chopinowskiej: „środy chopinowskie" poświęcone dziełom muzycznym, oraz cykl o charakterze literackim p. t. „Chopin a polska ziemia", którego celem jest przedstawienie tej części twórczości mistrza, która wyrosła bezpośrednio z polskiej gleby i jest z nią silnie związana. Opracowanie tego cyklu powierzono W. Hulewiczowi. Pierwsza audycja odbędzie się w środę, dnia 22. VI. o godz. 21.10 i nosi tytuł „Ze źródeł ziemi".

## Programy stacyj radiowych

**ŚRODA 22 CZERWCA 1938.**

**Warszawa i program ogólnopolski:** — godz. 6.15 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.20 Muzyka z płyt; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka lekka z płyt; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.20 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa; 15.15 „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert muzyki lekkiej; 16.45 Odczyt wojskowy; — 17.00 Muzyka taneczna (ork.); w przerwie: — Program na dzień następny; 18.00 Rezerwat Zamoszański, pogad.; 18.10 Recital śpiewaczy; 18.40 „Generał Bonaparte" — nowela; 18.55 Recital skrzypcowy; 19.20 Pogad. aktualna; 19.30 Koncert rozrywkowy 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi; 21.10 „Chopin a polska ziemia"; 21.55 Wiadomości sportowe; 22.05 Koncert symfoniczny 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. — 23.15 Programy lokalne.

**Kraków, godz.** 8.00 Muzyka lekka z płyt; 11.20 Muzyka z płyt; 14.00 Koncert rozrywkowy; 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 Audycja dla dzieci; 17.00 Skrzynka ogólna" 17.10 Konkurs dla młodych skrzypków krakowskich; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski" pow.; 22.05 Lokalne wiadomości sportowe; 22.10 Koncert rozrywkowy.

**Lwów** g. 8.10 „Pierwsze śniadanie przy orkiestrze"; 11.40 Muzyka z płyt; 14.00 Gazetka informacyjna w języku ukraińskim; 14.10 Płyty; 14.25 Szkic literacki; 14.35 Płyty; 15.00 Giełda lwowska 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 15.10 Trochę pieśni trochę słowa"; 17.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 17.10 Muzyka rozrywkowa; 17.55 „Hallo—Uwaga"; — 21.00 „Czas pomyśleć o uzupełnieniu paszy kiszonkami" pogad.; 22.05 Koncert symfoniczny..

**Katowice,** godz. 5.15 Audycja poranna z płyt; — 6.20 Muzyka z płyt; 11.40 Muzyka z płyt; 13.50 Wiadomości bieżące; 14.00 Koncert rozrywkowy; z płyt; — 14.30 Koncert rozrywkowy; 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach; 15.15 „Kukiełki śląskie"; 15.35 Płyty; 17.00 Muzyka taneczna, w przerwie program na jutro; 21.00 „Wśród gorących przyjaciół Polski", pow.; 22.05 Wiadomości sportowe 22.10 „Śląska Pozytywka"; 22.40 Koncert rozrywkowy.

**Programy zagraniczne:** godz. 18.45 **Droitwich** „Don Juan" — opera; 20.00 **Praga** „Perły panny Serafiny"; 20.30 **Strasburg** Festiwal muz.; 21.00 **Mediolan** „Tristan i Izolda" — opera; 21.30 **Strasburg** „Rose et Colas" opera; 21.55 **Kopenhaga** „Don Juan" — opera.

## *Ruch wydawniczy*

**„PORADNIK PRZEDSIĘBIORCY":** (Poznań, Fr. Ratajczaka 16) rok VI. Nr 12, str. 217—232 z dnia 15 czerwca 1938 r.

Zeszyt zawiera szereg artykułów m. in. z zakresu **skarbowości,** (Sposób ustalania dochodu z nieruchomości budynkowych), **pieniądza i kredytu** (Pożyczki średnioterminowe dla przemysłu w Banku Gospodarstwa Krajowego), **reglamentacji dewizowej** (Nowa instrukcja pocztowo-dewizowa dla urzędów pocztowych), **handlu zagranicznego** (Informowanie importerów o przydziałach kontyngentowych), **komunikacji** (Przesyłki pospieszne — z cyklu: Co wiedzieć należy o taryfie towarowej P. K. P. (III) różnych wiadomości, (Jak podnosić wygląd osiedli) oraz Poradnik organizacyjny i bibliograficzny.

# Z teatru im. Słowackiego

**Gościnne występy artystów Teatru Narodowego w Warszawie. — „Pan Jowialski" — Fredry. — „Skiz" — komedia G. Zapolskiej.**

Największą atrakcją Festiwalu Sztuki Polskiej w ramach „Dni Krakowa" były występy gościnne artystów Teatru Narodowego z Warszawy. Węzłami łączącymi teatr stołeczny z „Dniami Krakowa" są nazwiska wielkich aktorów, którzy tu na scenie im. Słowackiego przed wojną długie lata służyli sztuce polskiej — sztuce narodowej. Należy do nich w pierwszym rzędzie nestor aktorów polskich, *Ludwik Solski*, należy do nich *Aleksander Zelwerowicz, Józef Węgrzyn i Zofia Czaplińska*. Z tymi nazwiskami łączy się najświetniejsza tradycja naszej sceny narodowej i w kartach dziejów teatru polskiego zdobyła sobie chlubne stanowisko przez kunszt aktorskiej gry najwyższej klasy, przez jej styl i życie.

Dziś schodzi już z widowni pokolenie, które miało szczęście być niegdyś świadkiem mistrzowskich kreacji Solskiego i Zelwerowicza — i dlatego dobrze się stało, że ta kilkudniowa ich gościna w Krakowie przypomni nam lata świetności i chwały sceny im. Słowackiego. Nic więc dziwnego, że na tych przedstawieniach, miłośnicy teatru i wielbiciele talentów mistrzów sceny wypełnili widownię do ostatniego miejsca. Przypomniał się więc Solski Krakowowi w swojej kapitalnej kreacji pana Jowialskiego w komedii Fredry: bawił widownię perłami humoru zdrowego i szczerego, zachwycał kunsztem gry swojej i kazał jej podziwiać ten nestor aktorów polskich, siłę niespożytą i żywotność geniuszu swojego. Sekundował mu w tym arcymistrz komizmu na scenie — Aleksander Zelwerowicz jako nieśmiertelny szambelan, wywołujący raz po razu salwy śmiechu na widowni i oklaski przy otwartej scenie. Te dwie kreacje — to w czasie obecnego Festiwalu Sztuki Polskiej, przemiłe wspomnienie wielkich naprawdę dni chwały teatru krakowskiego.

Mistrzowski koncert gry Solskiego i Zelwerowicza znalazł w reszcie zespołu dobrych partnerów: pp. Zofię Czaplińską w roli zacnej i o gołębim sercu pani Jowialskiej, w Józefie Węgrzynie (Ludmir) i M. Ćwiklińskiej, która despotyczną szambelanową zarysowała w liniach śmiałych i zdecydowanych. Inne role zagrali: pp.: Lindorfówna (Helena), Krzemieński (Janusz), Śliwiński i Kojałłowicz.

Jedna tylko pretensja pod adresem reżyserii: ostatni akt zanadto zbliżał się niekiedy (scena rozpoznania syna przez szambelanową) do groteski. Utrzymanie jednolitego charakteru komedii wzmocniłoby pozycję artystyczną przedstawienia fredrowskiego arcydzieła.

Innych artystów Teatru Narodowego oklaskiwaliśmy na drugim przedstawieniu: w „Skizie" G. Zapolskiej — w sztuce, którą nazwałbym poniekąd komedjowym odbiciem dramatu Rittnera p. t. „W małym domku". Tak bowiem „Skiz" (r. 1910) jak i „W małym domku" (r. 1904) przedstawiają miłość młodej, niezrozumianej przez męża żony, która pod urokiem „tego trzeciego" przeżywa miłość do niego w formie żywiołowej, bezpośredniej i — nie skrywa jej tajemnicą. Tylko to, co u Rittnera owiane atmosferą tragizmu i grozą śmierci — u Zapolskiej ubrane jest w zręczny paradoks i w salonowy, wytworny uśmiech krytyki, a kończy się sentymentalnie, ale pogodnie. Osoby „Skiza" — to ludzie bardzo prawdziwi, ale też i jednostronni, a akcja sztuki zamkniętej w świetny dialog czterech tylko postaci, jest zwartą i toczy się wartko.

Tę komedię Zapolskiej — wybitnie kameralną — grano doskonale: t. zn. subtelnie i wytwornie. W gronie artystów trzeba przede wszystkim podkreślić uroczą grę pani *Niny Świerczewskiej*, która postaci młodziutkiej mężatki, Muszki, nadała lekkość, urok sentymentalności i siłę bezpośredniości w wypowiadaniu uczucia — przy tym momenty dramatyczne przeżywała przekonywująco. Pani *M. Ćwiklińska* jako Lulu, miała wytworność gestu i słowa, p. *A. Różycki* był ujmującym amantem (Tolo) w wieku, o którym mówi siwiejąca już czupryna, a *p. T. Wesołowski* — bawił werwą, temperamentem i swojskim poglądem na świat i życie młodego ziemianina, Witusia, dla którego ważniejszym problemem jest obora, niż kobieta, choćby nią była — własna żona.

Grę artystów wynagrodzono kwiatami i długotrwałymi oklaskami.

Przed przedstawieniem „Pana Jowialskiego" prezes Krak. Związku Literatów, p. J. Wiśniowski scharakteryzował w krótkich słowach sylwetki artystyczne miłych warszawskich gości.

**ANTONI WAŚKOWSKI.**

## Kalendarzyk katolicki

**WTOREK 21 CZERWCA.** Św. Alojzego Gonzagi. Ur. w Castiglione koło Mantui w r. 1568; jeszcze jako chłopiec odznaczał się wielką skromnością, gorliwością i duchem pokutnym; w r. 1585 wstąpił do Towarzystwa Jezusowego; zmarł w r. 1591 w Rzymie.

Wschód słońca o godz. 3.13, zachód o godz. 20.01. Długość dnia 16 godzin 48 minut.

—oOo—

## Kronika krakowska

**SPROSTOWANIE.** Chochlik drukarski w sprawozdaniu p. A. W. z dramatu „Topór" Płażka („Gł. Narodu" z 18. VI.) zniekształcił nazwisko kompozytora ilustracji muzycznej do tego dzieła. Nazwisko brzmi: p. mgr **Frączkiewicz.**

**UROCZYSTOŚCI KU CZCI N. SERCA JEZUSOWEGO.** W doroczną uroczystość N. Serca Jezusowego w piątek dnia 24 czerwca, rozpoczyna się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej 40-godzinne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w intencji uproszenia błogosławieństwa Bożego dla naszej Ojczyzny. O godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 17 nieszpory, po których wyruszy **tradycyjna procesja** na Mały Rynek, gdzie po kazaniu odnowi się akt poświęcenia i wynagrodzenia N. Sercu Jezusowemu. **W sobotę** zaś o godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma, o godz. 18 nieszpory z kazaniem. — **W niedzielę** o godz. 6 prymaria, o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 16 nieszpory z kazaniem, zakończone procesją po kościele.

**INWESTYCJE W KRAKOWSKIEJ GAZOWNI MIEJSKIEJ.** W Gazowni krakowskiej uruchomiono nowy piec wytwórczy wysokości 10 pięter, o sprawności ok. 10.000 m³ gazu na dobę. Koszt tej budowy wynosi ok. 400.000 zł. W związku z tym przystąpiła Gazownia do generalnego remontu dwóch najstarszych 10-piętrowych pieców nr. I. i II. o sprawności 20.000 m³ gazu na dobę. Równocześnie uruchomiono Centralne Laboratorium fabryczne bogato wyposażone, złożone z 3 działów tj. pracowni chemicznej, stacji badania przyborów gazowych oraz cechowni gazomierzy.

**CZŁONKOWIE TUR NAPADLI NA NARODOWCÓW.** Na czterech członków Stronnictwa Narodowego napadła w niedzielę grupa członków T. U. R. Napastnicy przebili nożem jednemu z narodowców wargę, drugiego zaś skaleczyli w rękę. Napadnięci działając we własnej obronie nawzajem poturbowali „turowców".

**SKAZANIE ŻYDA ZA ZNIEWAŻENIE POLKI.** Aplikant adwokacki Michał(?) Gastman został przez Sąd Grodzki w Krakowie, skazany na miesiąc aresztu bez zawieszenia za to, że na ul. Dunajewskiego zaczepił instruktorkę W. F. p. Barbarę Wiśniewską, znieważył ją słownie, a następnie kopnął.

**ROZPRAWĘ ODROCZONO Z POWODU UMYSŁOWEJ CHOROBY OSKARŻONEGO.** W poniedziałek miała się odbyć przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa karna przeciwko Janowi Mirosze, oskarżonemu o udział w zajściach w kopalni w Sierszy w r. 1935. Prowadzenie rozprawy okazało się niemożliwe, ponieważ Mirocha milczał zdradzając objawy choroby umysłowej. Sąd odroczył rozprawę aż do zakończenia badania stanu umysłowego Mirochy.

—o—

**ZMARLI W KRAKOWIE:** Śp. Aleksander Sas Strzelbicki l. 62, radca Województwa; śp. Roman Gutowski l. 80, b. notariusz; śp. z Zathegów Wanda Summer Brasonowa l. 67; śp. Stanisław Kowalczyk l. 71, emer. funkcjonariusz Zarządu m. Krakowa.



**REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.**

Wtorek 21. VI. „Serce Balbiny" F. Crommelyncka.
Środa 22. VI. „Jej syn" Walentyny Aleksandrowicz.
Czwartek 25. VI. „Kajus Cezar Kaligula" K. H. Rostworowskiego.

**REPERTUAR KIN:**

**ADRIA:** „Straceńcy" i „Zbłądziłem".
**KINO DOMU ŻOŁNIERZA:** Od 18—21 czerwca br. włącznie „Ostatnia noc skazańca".
**L. O. P. P.:** „Włóczęgi północy" i „Magiczny klucz" (Borys Karloff).
**PROMIEŃ:** „Truxa".
**STELLA:** Od piątku dnia 17. VI. 1) „Król Burleshi", 2) „Wódz czerwonoskórych".
**ŚWIT:** „Władczyni dżungli" — „Zemsta Białego Kobry" dwie serie razem.
**UCIECHA:** „Dama z portretu" (Fred Astaire i Charles Langhton).
**WANDA:** „Uśmiech i łzy Wiednia" (Burgtheater). W rol. głów. Olga Czechowa, Hortensja Raky, Willy Eichbergen, Hans Moser, Werner Kraus.

—oOo—

**CYRULIK WARSZAWSKI W STARYM TEATRZE.** Zespół artystów teatru „Cyrulik Warszawski" wystąpi dwukrotnie a to w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze i zaprezentuje naszej publiczności nową rewię satyryczno-polityczną p. t. „Przy drzwiach zamkniętych", która w stolicy cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Bilety wraz z garderobą w cenie od zł 1.30 do 5.50 są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

# Żydowski rodzynek w jubileuszowej babce

Z kół rodzicielskich miasta piszą nam:

Onegdajsza wiadomość o przeniesieniu p. dra **Henryka Rosego** do gimn. Nowodworskiego w Krakowie, jest niestety prawdziwa. Przydział nastąpił na wniosek minist. instruktorki do języka niemieckiego, p. Dewitzowej. P. Rose został też zamianowany **„kierownikiem ogniska germanistycznego".** Akurat w jubileusz zakładu, który w ciągu swego 350-letniego istnienia nie miał dotąd w gronie nauczycielskiem (oczywiście poza rabinami) żyda. Dla uświetnienia jubileuszu starej szkoły, która wychowała wiele pokoleń i wydała ludzi w dziejach Polski bardzo wybitnych, robi się wiele. Powstają monografie zakładu i jego znakomitych wychowanków, zbierają się różne „wspomnienia" i stare tradycje, aby „w serca synów ducha ojców przelać". Krzątają się około tego ludzie dobrej woli. I do tej pracy władze szkolne dodają swój „przyczynek" w osobie p. Rosego. Do „jubileuszowej babki" wtykają żydowski rodzynek. Cui bono?...

Pan Rose i tak wkrótce przejdzie na emeryturę. Czy nie mógłby sam zrezygnować z posady w I. gimn.?... Po co sobie zatruwać lata ostatnie?

Uwaga Redakcji: — Do wieńca „zasług", które władze szkolne skłoniły do nominacji p. Rosego, dodać trzeba jedną. **On to przed paroma laty próbował (wraz z kilkoma kolegami) rozbić stare i zasłużone T. N. S. W. przez zakładanie nowej organizacji bardziej powolnej dla p. Janusza Jędrzejewicza. Jego „dobre chęci" nie dały żadnego rezultatu; profesorowie krakowscy wytrwali przy T. N. S. W. Czyż by ktoś sobie teraz przypomniał te „zasługi" p. Rosego? Jeśli tak, to jest to jeszcze jeden powód, by tę nominację uznać za szczególnie niewłaściwą.**

*Z listów do redakcji*

## Jeszcze o roli policji w czasie uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli

Komitet uroczystości krakowskich ku czci św. Andrzeja Boboli przysyła nam następujące pismo w związku z notatką, zamieszczoną w „Głosie Narodu" z dnia 18 bm. p. t. „Rola P. P. w czasie uroczystości".

Przyznać trzeba, że nie było to miłą rzeczą, iż należało czekać długo, nim się kto dostał do trumny z relikwiami św. Andrzeja Boboli w kościele na Wesołej. Atoli gdyby nie skuteczna pomoc P. P., nie obeszłoby się bez nieszczęśliwych wypadków. Napływ bowiem tłumów był niebywały, a nie wszyscy mogli, czy chcieli, czekać cierpliwie na swoją kolejkę, nie wszyscy mieli wzgląd na innych, nie wszyscy chcieli słuchać wskazówek służby bezpieczeństwa. Dlatego też od niedzieli rana musiała policja użyć energiczniejszych środków organizacyjnych przez *wzgląd na dobro ogólne,* co nie było miłe poszczególnym jednostkom, zwłaszcza mieszkającym w okolicach kościoła Najśw. Serca Jezusowego, co jednak ułatwiło większej ilości ludzi dostanie się do kościoła i zabezpieczyło poważny charakter uroczystości.

Poszczególne wypadki zdenerwowania członków P. P., wywołane brakiem posłuchu ze strony publiczności, nie mogą rzucić cienia na wielką przysługę, oddaną przez pełniących dniem i nocą z niezwykłym poświęceniem służbę stróżów bezpieczeństwa, za co kierownikom i wykonawcom rozkazów P. P. składamy osobne, publiczne podziękowanie.

*Komitet Uroczystości Krakowskich ku czci św. Andrzeja Boboli.*

*Przesilenie w Konserwatorium Tow. Muz.*

## Wyjaśnienie Wydziału Tow. Muz.

W związku z zamieszczonym w „Głosie Narodu" (15. VI.) oświadczenia p. dyr. M. Piotrowskiego Wydział Tow. Muzycznego w Krakowie, nadesłał nam pismo, w którym naprzód twierdzi, że istotą konfliktu między nim a p. Piotrowskim była różnica poglądów na cele Towarzystwa... P. Piotrowski — twierdzi Wydział — sądził, że Tow. ma być w pierwszym rzędzie „zrzeszeniem zawodowych muzyków", a Wydział, że Tow. powinno służyć przede wszystkim „podnoszeniu kultury muzycznej"... W dalszym ciągu Wydział oświadcza:

„P. dyr. Piotrowski twierdzi, że zgłosił rezygnację ze stanowiska dyrektora, ponieważ jego postulaty rzeczowe nie były popularne w Wydziale, że cofnął ją na prośbę Wydziału, a ostateczną dymisję otrzymał bez związku ze zmianami statutu i bez podania motywów. — Wszystko to nie zgadza się z rzeczywistością. — P. dyr. Piotrowski przez 10 lat uznawał dotychczasowe warunki pracy w Konserwatorium, rezygnację zaś wniósł na posiedzeniu Wydziału w dniu 25 lutego br. jedynie z tego powodu, że Wydział Towarzystwa Muzycznego odniósł się krytycznie do jego żądania zwolnienia jednego z pracowników Towarzystwa Muzycznego, albowiem nie było ono dostatecznie umotywowane. — Zarzuty, oraz rzeczowe dezyderaty przedstawił p. dyr. Piotrowski dopiero na posiedzeniu w dniu 8 marca br. i wówczas Wydział wybrał komisję dla ich rozpatrzenia. — Na skutek uwzględnienia tych dezyderatów w znacznej części, a nie na prośbę Wydziału, p. dyr. Piotrowski cofnął rezygnację.

Decyzja co do rozwiązania umowy z p. dyr. Piotrowskim zapadła na posiedzeniu Wydziału w dniu 16 maja br. równocześnie z rozwiązaniem umów o pracę ze wszystkimi bez wyjątku pracownikami zarówno Towarzystwa Muzycznego, jako też Konserwatorium. Stało się to w związku z reorganizacją obu instytucyj, w celu umożliwienia swobodnego doboru personelu na nowych warunkach. P. dyr. Piotrowski brał udział w tym posiedzeniu, zatem o motywach tego zarządzenia był jak najdokładniej powiadomiony. — Dodać wreszcie należy, że p. dyr. Piotrowski nie był nigdy krępowany w „autonomii artystycznej" Konserwatorium, kwestia zaś pobierania przez Towarzystwo Muzyczne dochodów z Konserwatorium była zawsze i jest otwarta dla rzeczowej dyskusji. Można się spierać o ich wysokość, jednakże nie można odmówić Towarzystwu Muzycznemu, jako właścicielowi szkoły, prawa pobierania dochodu z pokaźnego majątku w postaci instrumentów muzycznych, oddanych do dyspozycji Konserwatorium, oraz za świadczenia, z których Konserwatorium korzysta. Jest to tym bardziej słuszne, że Towarzystwo Muzyczne przeznaczało te pieniądze na pokrycie kosztów administracji, oraz na cele artystyczne.

Pomimo odmiennych poglądów p. dyr. Piotrowskiego, komisja organizacyjna przedstawiła go Wydziałowi jako kandydata na dyrektora równorzędnie z kandydaturą p. Wallek-Walewskiego. — W głosowaniu otrzymał p. Wallek-Walewski 7 głosów, p. dyr. Piotrowski 2 głosy, 4 kartki puste. Po wyborze 80% grona nauczycielskiego oświadczyło gotowość współpracy z p. dyr. Wallek-Walewskim.

Wydział Towarzystwa Muzycznego doceniał kwalifikacje i zalety osobiste p. dyr. Piotrowskiego, jednakże uważa za możliwe zastąpienie go na stanowisku dyrektora Konserwatorium przez osobistość, posiadającą te walory w wyższym stopniu i w tym przeświadczeniu zamierza powierzyć je swemu dotychczasowemu dyrektorowi artystycznemu i długoletniemu profesorowi Konserwatorium p. Bolesławowi Wallek-Walewskiemu, spodziewając się, że wybór ten znajdzie uznanie w polskim świecie muzycznym i społeczeństwie, bez bliższych uzasadnień, a dla Konserwatorium będzie początkiem tak pomyślnej ery, jaka była za rządów jego założyciela i znakomitego muzyka Władysława Żeleńskiego".

## Prosi o uniewinnienie, bo był... konfidentem

W poniedziałek w dalszym ciągu toczyła się przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozprawa przeciwko Leopoldowi Frammerowi, Baruchowi Waksmanowi, Fryderykowi Weinbachowi i Feiwlowi Scharfowi, oskarżonym o sprzedawanie sfałszowanych biletów na zawody piłkarskie. Charakterystyczne jest, że Scharf prosił o uniewinnienie na tej podstawie, że **był konfidentem (!)** Sfałszowane bilety sprzedawał tylko dlatego, że **chciał „nakryć"** pozostałych oskarżonych. Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych sędzia Wasilewski oznajmił, że wyrok zostanie ogłoszony we czwartek o godzinie 12.

—oOo—

Sygn. Nr. VIII. Km. 1440/37, 709/38, 391/38.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. VIII. w Krakowie, Ryszard Konopka, mający kancelarię w Krakowie, przy ul. Zyblikiewicza 20, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że

**dnia 24 czerwca 1938 r. o godzinie 12,**

w Krakowie, przy ul. Wielickiej 13, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników Władysława i Wandy Grabowskich, składających się z urządzenia małej fabryki cukierniczej w szczególności 1 pieca angielskiego, 1 motoru 3 HP, 2 transmisyj, 4 maszyn do mieszania ciasta, migdałów i t. d., 1 aparatu do obciągania w czekoladzie, kotłów miedzianych, biurka, lampy i t. p., których oszacowanie wyznacza się równocześnie na dzień:

**21 czerwca 1938 r. o godzinie 12.**

Do oszacowania wspomnianych ruchomości wzywam p. Feliksa Kalickiego, biegłego sądowego w Krakowie, ul. Straszewskiego 25 z tem, że ma się jawić w dniu i godzinie oznaczonej na miejscu oszacowania, tj. przy ul. Wielickiej 13.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wierzycieli Adolfa i Cecylię Herzog wzywam, aby w terminach oznaczonych jawili się z kluczami celem otwarcia lokalu, w którym znajdują się egzekwowane ruchomości.

Kraków, dnia 14 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
**Ryszard Konopka.**

Sygnatura: I. Km. 916/37.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 czerwca 1938 r. o godz. 10.45 w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 20, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z urządzenia domowego i innych, oszacowanych na łączną sumę zł 2.350.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
**Jan Białas.**

Sygn. X. Km. 1495/36.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego, rew. X., Stanisław Woźniak, mający swą kancelarię w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 15, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że

**dnia 24 czerwca 1938 r. o godz. 14-tej**

w Kościelnikach, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należącej do dłużnika Wincentego Osikowskiego, składającej się z lokomobili, celem ściągnięcia należności wierzyciela Jakuba Habera w kwocie 1.000 zł zpn.

Lokomobila powyższa została oszacowana na kwotę 1.200 zł.

Dnia 4 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego
**Stanisław Woźniak.**

Dnia 4 czerwca 1938 r.
Sygn. akt. III. Km. 259/38.
Wierzyciel: Generalna Kompania Przemysłu Przędniczego w Łodzi.
Dłużnik: Regina Braum w Tarnowie, ul. Nowy Świat.

## OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 27 czerwca 1938 r. od godz. 9.30, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do p. Braum Reginy w jego lokalu w Tarnowie, ul. Nowy Świat, składających się z 25 płaszczy kolorowych, 5 kostiumów damskich, 1 szafy czarnej dębowej, oszacowanych na łączną sumę 1.620.— zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

**Stanisław Wojciechowski**
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

## Przetarg.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie, ogłasza nieograniczony przetarg na przebudowę i powiększenie na ca 1.000 $m^2$ murowanego magazynu dla przesyłek pospiesznych i ekspresowych w Krakowie. Wadium w wysokości 500 złotych, ma być wpłacone w Kasie Dyrekcji P. K. P. gotówką, w obligacjach lub papierach wartościowych zgodnie z obowiązującymi w tej mierze przepisami. Oferty należy złożyć do **dnia 2 lipca 1938 r., godz. 10-ta**, do skrzynki przy wejściu do gmachu Dyrekcji w Krakowie, Plac Matejki L. 12, lub przesłać pod powyższym adresem pocztą do **dnia 1 lipca 1938 r.** Otwarcie ofert nastąpi **dnia 2 lipca b. r. godz. 12-ta.** — Bliższe informacje i podkłady ofertowe otrzymać można w wydziale Drogowym, gmach Dyrekcji, III piętro, pokój Nr. 185.

Za Naczelnika Służby Drogowej
(—) **Inż. Sperski**
Kierownik Działu.

Sygn. VI. Km. 1755/37.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Wierzyciel: Geza Dach w Budapeszcie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia 23 czerwca 1938 r. o godzinie 12-tej w Krakowie, przy ul. Powiśle 9, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Safiera, składających się z żardynier srebrnych, lichtarzy pojedynczych, lichtarza 8-świecowego, lichtarza Henoira, tac, bombonierek, puszki na liście pachnące, cukierniczy, puszki na papierosy, flakonu, urządzenia domowego i innych.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 czerwca 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
**Józef Maczek.**



HENRY BORDEAUX 59
Członek Akademii Francuskiej.

# Chrzestny ojciec

**Powieść współczesna.**

Autoryz. przekład: Zofii z Kosińskich Mussilowej.

Ostatnimi czasy przywiązał się szczerze do najmłodszej szwagierki roztaczającej wokoło siebie czar bardzo dyskretny i nie nużący. Sam nie wiedział jak to się stało, iż przestał tęsknić za małżeńską samotnością we dwoje. Nigdy jej zresztą nie miał, poza krótkim okresem wątpliwego szczęścia podczas podróży poślubnej. A poza tym podświadomie zaczynał się starzeć.

— Znalazłam męża dla Martyny!

— Przy jej dwudziestu latach, to wcale rzecz nie nagląca.

— Dwadzieścia jeden, a nawet dwa biorąc ściśle. Sam stwierdziłeś zresztą niejednokrotnie, że dziewczęta powinny szybko wychodzić za mąż, inaczej stają się niezdecydowane i grymaśne.

— Słusznie, jednakże Martynę chętnie zatrzymałbym jeszcze w domu, bo jest bardzo milutka.

— Czyż tamte nie były takie same?

— Ależ owszem, tylko tamte czyniły dokoła siebie ruch chwilami nieznośny. Wpierw też należało się dowiedzieć, czy twój wybrany będzie odpowiadał Martynie.

— Co do tego bądź spokojny, bo mamy jednakie gusta.

— Zostawiam ci najkompletniej wolną rękę w tej sprawie. Rób co i jak uważasz, byleby wszyscy byli szczęśliwi.

— Wystarczy, gdy szczęśliwymi będą oboje zainteresowani.

— Przepraszam, tak ty, jak i ja, mamy też prawo do szczęścia.

— Posiadamy je chyba?

— Dziękuję ci za te słowa!

Sabina rzuciła prawie bezmyślnie to pytanie, choć sama od dawna przestała je sobie stawiać, a może naprawdę nie postawiła go sobie i nigdy. Żyła z dnia na dzień życiem czynnym, lecz jakby nie osobistym. Zajmowało ją szczęście drugich, w szczególności szczęście sióstr, męża, ale czyżby i własne?... Nieostrożnością też było z jej strony wypowiadanie słowa, które nigdy nie powinno paść z ludzkich ust. Gdy szczęście posiadamy naprawdę, należy je zazdrośnie ukryć w głębi serca i o nim nie mówić. O ile się go nie zaznało, albo utraciło, lepiej o tym nie myśleć, bo inaczej myśl ta zatruje nam życie. Życie czynne, pracowite jest najlepszym lekarstwem na niedomogi duszy. Goethe zakończył swego Fausta szukającego wiecznej młodości i szczęścia tworząc symboliczną zaporę biegowi życia, teorią pełną ostrożnej rozwagi mającą zadowolnić filozofów i nawet poetów, lecz nie Sabinę, która nie czytała Goethego i popełniała błąd przez ciągłe rozważanie swej przeszłości. A jednak ani jej nie mogła odmienić, ani doznać uczucia szczęścia, którego nie znała. Szczęście zatem musi polegać na czymś innym, jak tylko na zbytkownym życiu przy boku starzejącego się męża. I tego innego ponętnie, tajemniczego losu pragnęła dla Martyny.

Szczęśliwy wybraniec był oficerem lotnictwa i należał do genueńskiej kadry wyszkolenia. Nazywał się Lucio di Campione i pochodził ze starego, artystycznie wsławionego rodu, od tego Marka di Campione, który robił plany sławnego klasztoru Kartuzów w Pawii. Samo już zatem jego nazwisko zwracało uwagę, on jednak był skromny i nigdy nie starał się wybić ponad resztę młodzieży bywającej w pałacu Sollar, wśród której Piero Arenzano wprowadził ton pustoty, nie odpowiadający usposobieniu Lucia. Ta jego rezerwa nie wypływała z niezręczności manier, lub z braku dowcipu, tylko zawód powietrznego żeglarza przyzwyczaił go do skupienia i do poważnych rozmyślań.

Na radosne poczynania innych spoglądał może z pogardą, a może i z zazdrością. Wzrostem dorównywał Sabinie, najwyższej ze wszystkich sióstr. Należał do typu ludzi chudych, ale silnych. Twarz jego nie odznaczała się regularnością rysów, lecz pięknymi oczami i delikatnymi ustami, które zjednywały mu sympatię. Mówił niewiele. Interesujące go tematy przeważnie nie zajmowały innych. Nie umiał pleść głupstw właściwych młodzieży. Sabina przychwyciła go pewnego wieczora, jak długo i uważnie obserwował Martynę. Tego, że i jej przyglądał się podobnie, nie zauważyła wcale. Sabina postarała się o dokładne informacje o jego rodzinie, zawodzie i majątku, które wypadły dla młodego lotnika nad wyraz pomyślnie. Rozmowa z nim również przypadła jej do gustu, postanowiła zatem rozpocząć swą grę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
**Konto P. K. O. Nr 415.730**
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

**CENY OGŁOSZEŃ**

| | |
|---|---|
| Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy | 20 gr |
| Nadesłane strona 9-ta | 50 gr |
| Komunikaty | 60 gr |
| Komunikaty na 1 | 70 gr |
| Drobne za wyraz | 10 gr |

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.